

**CZYTAJ POWIEŚĆ p.t. PRZEZ KREW I ŁZY (str. 6)**

**DZIENNIK PIOTRKOWSKI**

Adres Redakcji i Adm. Piotrków Tryb. Słowackiego 18 tel. 10-21. Drukarni 10-65.

**Zła przemiana materii**

przyśpiesza starość.

Zanieczyszczona krew wskutek złej przemiany materii może powodować szereg rozmaitych dolegliwości: bóle artretyczne. Łamanie w kościach, bóle głowy, podenerwowanie, wzdęcia odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do tycia, młodości, język obłożony. Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyspieszają starość. Racjonalną zgodną z naturą kuracją jest norma-

nie czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtacze artretyzmie ma zastosowanie „Cholekinaza” H. Niemojewskiego Broszury bezpłatnie wysyła laboratorium fizjologiczno-chemicz. „Cholekinaza” H. Niemojewskiego Warszawa, Nowy Świat 5, oraz apteki i sklepy apteczne.

**Węgry zmobilizowały pięć roczników**

**Powstańcy staczają z Czechami krwawe boje**

**Budapeszt. W piątek wieczorem rząd węgierski powołał pod broń 5 roczników. Ogłoszenie o powołaniu nastąpiło po 3 i półgodzinnym obradach gabinetu.**

BUDAPESZT. Rząd węgierski wydał szereg zarządzeń, które uznał za konieczne po zerwaniu rokowań w Komarnie. Przede wszystkim rząd zatroszczył się o zabezpieczenie wojskowe granicy, na której Czechosłowacja zgromadziła niemal całą swą armię. Poza tym

rząd zawiadomił o zerwaniu rokowań mocarstwa — sygnatariuszy układów monachijskich oraz Polskę.

Po południu Rada Ministrów zebrała się na nadzwyczajne posiedzenie, celem omówienia konsekwencji sytuacji, wywołanej przez nieprzejednane stanowisko Czechosłowacji.

W Budapeszcie odbywają się ciągle manifestacje pod hasłem odebrania Czechom ziem węgierskich.

**NACISK RZYMU I BERLINA**  
RZYM. Tutejsze koła węgierskie informują, że w toku rozmów, przeprowadzonych w Rzymie przez ministra Csaky, rozważać miano dwie koncepcje rozwiązania sytuacji, stworzonej przez zerwanie rokowań czesko-węgierskich.

Pierwsza z nich polegała na zwołaniu konferencji 4 - ch mocarstw we Włoszech, przy czym jako miejsce konferencji wymieniano Wenecję.

Druga koncepcja zaś polegała na naradzie niemiecko-włoskiej i podjęciu rokowań czesko-węgierskich w nowych warunkach bardziej sprzyjających żądaniom węgierskim.

W wyniku rozmów, przeprowadzonych w Rzymie przez min. Csaky przeważała druga koncepcja. W rezultacie nie przewiduje się tu zwołania konferencji czterech dla sprawy węgierskiej.

W piątek wieczorem min. Csaky przyjęty został w pałacu Weneckim przez Mussoliniego.

**POLSKA W ROLI ROZJEMCY**  
PRAGA. Agencja Havasa donosi: Członek autonomicznego rządu słowackiego Durcansky oświadczył przedstawicielowi Havasa w Bratysławie:

„Pragniemy porozumienia z Węgrami. Przed oddaniem ręki wiazania zagadnienia w ręce mocarstw spróbujemy nawiązać ponownie bezpośrednio rokowania z Węgrami.

Nie jest wykluczone, że zwrócimy się do trzeciego państwa,

by wystąpiło w roli rozjemcy.

Deputowany Karol Sidor wkrótce wyjedzie do Warszawy, gdzie być może nawiąże rokowania na ten temat.

**INTERWENCJA U HITLERA.**

**MONACHIUM.** Kanclerz Hitler przyjął 14 b. m. po południu w obecności ministra Ribbentropa, b. węgierskiego premiera Daranyi. Rozmowa poświęcona była zagadnieniu węgierskiemu w Czechosłowacji.

**BUDAPESZT.** Węgierska Agencja Telegraficzna donosi: Czesi byli zmuszeni skoncentrować poważne siły, ażeby stłu-

nić wrzenie, które przedstawia no jako nic nie znaczące incydenty. Sami Czesi stwierdzają, iż w pobliżu Munkacs doszło do formalnej bitwy pomiędzy wojskiem a liczną grupą powstańców. Bitwa ta trwała kilka godzin.

Prócz silnych oddziałów wojska i żandarmerii, Czesi byli zmuszeni uruchomić trzy samochoły pancerne. Trudno jest wobec tego mówić o incydentach granicznych, tymbardziej, iż Munkacs jest położony w odległości 25 km. od granicy węgierskiej.

W końcu Czesi wycofali się, ponieważ inne oddziały powstańców zagroziły im na tyłach.

Według opowiadania uchodźców, codziennie zdarzają się wypadki, iż zrozpaczeni ludzie atakują na Rusi Podkarpackiej żandarmów i oddziały wojska, pilnujące linii kolejowej i dworców.

Ludność słowacka i ruska sympatyzuje z powstańcami i udziela im poparcia w wszelki możliwy sposób.

**Hitler wyraża ubolewanie że Praga nie załatwiła żądań węgierskich**

**MONACHIUM.** Kanclerz Hitler przyjął 14 bm. w obecności min. Ribbentropa, czesko-słowackiego ministra Spraw Zagranicznych Chwalkowsky'ego.

Czeskosłowacki minister zapewnił kanclerza Hitlera, że Czechosłowacja zajmie lojalne stanowisko w stosunku do Niemiec, co kanclerz Hitler przyjął z zadowoleniem do wiadomości.

Kanclerz Hitler wyraził czeskosłowackiemu ministrowi swe ubolewanie, że nie zdołano dotychczas załatwić zagadnienia węgierskich mniejszości.

Kanclerz wyraził nadzieję, że również w tej sprawie uda się możliwie najszybciej znaleźć zadowalające rozwiązanie.

z zadowoleniem do wiadomości.

Kanclerz Hitler wyraził czeskosłowackiemu ministrowi swe ubolewanie, że nie zdołano dotychczas załatwić zagadnienia węgierskich mniejszości.

Kanclerz wyraził nadzieję, że również w tej sprawie uda się możliwie najszybciej znaleźć zadowalające rozwiązanie.

**Nacz. Komitet Pomocy Zimowej obradował w obecności P. Prezydenta R. P. na Zamku**

W piątek o godz. 18<sup>15</sup> na Zamku Królewskim w Warszawie odbyło się w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej 3-cie uroczyste zebranie Ogólnopolskiego Obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym, inauguracyjne tegoroczna akcja pomocy zimowej.

Na zebraniu obecni byli: Małkon-

ka Pana Prezydenta R. P., Pani Marszałkowa Al. Piłsudska, członkowie Rządu z p. premierem gen. Sławojem Składkowskim na czele, przedstawiciele duchowieństwa z ks. biskupem Szlagowskim i Adamskim na czele, podsekretarze stanu, generaliszcja, szef Obozu Zjednoczenia Narodowego gen. Skwarczyński, wojewo-

województwa, prezydenci miast, przedstawiciele świata naukowego, kulturalnego, gospodarczego, organizacji i instytucyj społecznych, zawodowych, pracowniczych oraz prasy.

Na zebraniu obecnych było z górą 500 osób, reprezentujących wszystkie sfery społeczeństwa.

O godz. 18.15 weszli na salę Pan Prezydent Rzeczypospolitej.

Obrady zagalął prezes Rady Ministrów gen. Sławoj Składkowski, proponując na przewodniczącego zebrania min. Kościalskowskiego.

Min. Kościalskowski, obejmując przewodnictwo, powołał do prezydium szereg osób z Panią Marszałkową Piłsudską i ks. arcyb. Szlagowskim. Po ukonstytuowaniu się prezydium min. Kościalskowski wygłosił przemówienie sprawozdawcze o dokonaniach Obyw. Kom. Pomocy Zimowej.

Następnie Pani Marszałkowa Piłsudska, przewodnicząca głównej komisji rewizyjnej przedstawiła protokół komisji rewizyjnej, z którego wynika, że ofiary w gotówce zebrane w okresie akcji 1937-38 r. wyniosły zł. 32.089.549,35. Ogólna wartość zebranych ofiar w naturze wyniosła zł. 7.534.845,39.

Akcja pomocy zimowej była powszechna. Zagwarantowała ona bezrobotnym i członkom ich rodzin ciągłość regularnej pomocy i umożliwiła setkom tysięcy najbardziej potrzebujących przetrwanie okresu zimowego. Przyczyniła się niewątpliwie w wielkiej mierze do zgodzenia bezrobocia.

Wobec komisji rewizyjnej o udzieleniu absolutorium zebrani przysięgli przez akklamację.

Po uchwaleniu projektów odeszły zostali wybrany komitet z min. Kościalskowskim na czele jako przewodniczącym oraz komisja rewizyjna z P. Marszałkową Piłsudską.



**Upiorna zbrodnia w warszawskich salonach**

**Siostra-mecenasowa zamordowała dla pieniędzy brata-inżyniera!**

Upiorna zbrodnia nie mająca sobie w okolicy równych od czasów makabrycznego mordstwa Gorgonowej, wykryto w dniach ostatnich w Warszawie:

Siostra zamordowała brata, aby zagarnąć jego majątkiem. Zdradziecka kula przebiła mózg niewinnego człowieka, na stopnie upozorowała samobójstwo, wreszcie rzewnymi łzami zalewała się na pogrzebie swej ofiary.

Słowa te brzmią po prostu nieprawdopodobnie, a jeszcze bardziej nieprawdopodobnie brzmiące będą, jeśli się podkreśli, iż dzieje się to wszystko w środowisku t. zw. wyższych sfer towarzyskich stolicy, wśród ludzi niezwykle zamożnych.

Potworna tajemnica otacza śmierć inżyniera - architekta 30-letniego Zbigniewa Gierszewskiego, zamieszkałego przy ul. Lwowskiej 8 w Warszawie.

Jak już to podaliśmy, znaleziono go w gabinecie martwego, siedzącego w fotelu. W początkowej fazie dochodzenia, prowadzonej przez dzielnicowego Lipińskiego stwierdzono, iż śmierć nastąpiła wskutek zatrucia. Bezpośrednio jednak przed pogrzebaniem zwłok hipoteza samobójstwa została obalona.

Gierszewski został zastrzelony z rewolweru. Kula ugodziła go w tył czaszki, nie powodując prawie żadnego krwawienia, dlatego też właśnie nie zauważono tego początkowo.

Wobec zagadki śmierci architekta sprawą tą zajęły się wła-

dze śledcze.

W trakcie śledztwa zwrócono uwagę na siostrę zamordowanego 33-letnią Wiesławę Kucharską, żonę adwokata zam. przy ul. Mianowskiego 4.

Jak ustalono Kucharska prowadziła od dłuższego już czasu szalenie rozrzucony tryb życia. 4 - pokojowe mieszkanie Kucharskich stale było widownią przyjęć i zabaw, które pochłaniały olbrzymie sumy.

Nie też dziwnego, że na tym właśnie tle, nieraz dochodziło do najprzeróżniejszych niesnasek rodzinnych.

**CIĄGLE KLÓTNIE Z BRATEM.**

Sprawy majątkowe i powstałe w związku z tym spory rozpoczęły się od chwili zgonu ojca przed kilku laty. Jako spa-

dek pozostawił on po sobie piękną kamienicę przy ul. Lwowskiej 8 oraz wielką willę w Konstancinie.

Po porozumieniu się, kamienicę sprzedano, pieniądze zaś, przypadające na Gierszowskiego, Kucharską i matkę rozdzielono w ten sposób, że część matki wzięła Kucharska, zobowiązując się do placenia odsetek. Ponieważ nie robiła tego regularnie, dochodziło do sejsji i nieporozumień. Poza tym w krótkim przeciągu czasu Kucharska sprzedała przypadającą na nią część willi w Konstancinie bez zgody i wiedzy brata, biorąc za nią 10 tys. złotych.

Gierszewski, nic o tym nie wiedząc, postanowił akurat w tym samym czasie częścią siostry (Dokończenie na str. 2ej)

**W CZARACH**

Pierwsza seria potężnego filmu

**Inyjski Grobowiec** jest film p. t.

**„Tygrys Esznepuru”**

# Opanowana żądzą zdobycia pieniędzy zamordowała brata skrytobójczym strzałem w tył głowy

## Wstrząsające szczegóły śmierci znanego inżyniera - architekta

(Początek na str. 1-ej).  
odkupić, wobec czego ta sprzedała mu ją za drugie 10 tys. zł., otrzymując połowę zadatku. Gdy sprawa podwójnej sprzedaży wykryła się, Kucharska nie chciała bratu pieniędzy oddać, wobec czego ten wystąpił do sądu.

Sprawa znalazła się na wokandzie, została nakazana licytacja willi, z uzyskanych zaś tą drogą pieniędzy Gierszewski miał otrzymać pieniądze przypadające na niego oraz 5000, które wyłudziła od niego podstępna siostra.

### WYWAŻONO DRZWI.

W przeddzień licytacji Gierszewski odbierał od kogoś telefon. Z kim rozmawiał — nie wiadomo. Najprawdopodobniej z siostrą.

Architekt mieszkał wraz z matką, żoną zaś jego Charlotta przed niedawnym czasem przeniosła się na ul. Narbutta 54.

Nic nie zwiastowało mającej się rozegrać tragedii. Matka inżyniera, p. Stanisława, wyszła rano na miasto, służąca zaś była przez cały czas do południa w kuchni. Jak wynika z jej zeznań, inżynier siedział u siebie w gabinecie i pracował. Drzwi były zamknięte.

Mniej więcej około godziny 12 listonosz przyniósł list do architekta. Ponieważ na pukanie Gierszewski nie odpowiadał, służąca wróciła do kuchni, będąc przekonana, że chlebodawca jej usnął. Dopiero w czasie obiadu okazało się, że jednak coś musiało zajść, ponieważ i tym razem na natarczywe pukanie nikt nie odpowiadał.

Wobec takiego stanu rzeczy wyważono drzwi od gabinetu.

### RECEPTA NA TRUCIZNĘ.

Jak już mówiliśmy, Gierszewski siedział w fotelu. Był martwy. Na biurku przed nim leżała recepta na silną truciznę, przewody zaś telefoniczne były przecięte. Wobec takiego stanu rzeczy wszyscy byli przekonani, że otrul się i władze zezwoliły na pochowanie zwłok.

Żona Gierszewskiego w czasie ubierania zwłok do trumny, dostrzegła jednak na szyi zmarłego nikielne ślady krwi. Ponieważ przypuszczano, że Gierszewski skaleczył się czy coś w tym rodzaju, nie robiono z tego powodu żadnego alarmu i ciało przewieziono na Powązki, gdzie miało być pochowane.

### TAJEMNICZE OSTRZEŻENIE

W przeddzień pogrzebu w mieszkaniu zmarłego zadzwonił telefon. Słuchawkę podniósł Gierszewski.

Nieznamy głos kłobleczy zakomunikował jej, że mąż nie popełnił samobójstwa, lecz został zamordowany przez siostrę, która chce teraz zabić i Gierszewską. Poza tym tajemnicza kobieta powiedziała, że w tym czasie, gdy Gierszewski zmarł, widziała Kucharską wychodzącą z mieszkania brata.

Rzecz prosta, Gierszewska na tych wiadomościach o tym policję. Pogrzeb wstrzymano, zwłoki zaś architekta poddano sekcji.

W czasie niej wyszły na jaw sensacyjne szczegóły. Gierszewski został zastrzelony z rewolweru małego kalibru. Kula ugodziła w tył głowy i utkwiała w mózgu. Samobójstwo jest tu wykluczone, ponieważ przy zmarłym nie znaleziono broni jak również i klucza od drzwi. A więc został zamordowany.

### PODEJRZANE ZACHOWANIE SIEJ SIOSTRY.

Kucharska przybyła do Warszawy na wieść o śmierci brata z Komorowa, gdzie przebywała w swej willi. Cały czas spędziła przy zwłokach, płacząc i rozpaczając. Gdy znaleziono na szyi zabitego ślady krwi, bagatelizowała tę sprawę, stanowczo oporną przeciwko dokonywaniu sekcji. Co to miało oznaczać? Czyby chciała zabezpieczyć się przed zdemaskowaniem? Takby się zdawało.

A jednak wiadomo było, że brata kochała. Wszyscy krewni pamiętają doskonale, że w czasie ciężkiej choroby Gierszewskiego pielęgnowała go z wielką troskliwością. Widocznie więc pieniądze i żądza bogactwa pchnęły ją dopiero do dokonania przerażającego mordu.

Po ustaleniu tych szczegółów Kucharską aresztowano nie zwłocznie. Mimo ciężących na niej podejrzeń wypiera się ona z oburzeniem stawianych jej zarzutów. Zaznaczyć jeszcze trzeba, iż na trumnie brata Kucharska złożyła wieniec, z napisem: „Ukochanemu bratu — Julia“.

### JAK MORDOWAŁA?

Wystawny i rozrzucony tryb życia podkopał znacznie finansowe możliwości Kucharskiej. Liczni wierzyciele stale upominali się o zwrot pożyczek. To właśnie przemawia za tym, że chcąc zdobyć pieniądze, zamordowała brata.

Gierszewski był bardzo bogaty. Prócz nieruchomości posiadał znaczne konta w bankach i stale dysponował wielkimi sumami gotówki.

Zbrodnia została wykonana na zimno i z szatańską premedytacją. Morderca zadzwonił do drzwi, Gierszewski otworzył i prawdopodobnie po tym przeszli razem do gabinetu. Tajemniczego, niosącego śmierć zbro-

dniarza, nikt poza ofiarą nie widział. W jakimś momencie, w trakcie rozmowy, padł z tyłu skrytobójczy strzał. Śmierć nieszczęsnej ofiary nastąpiła momentalnie. Prawdopodobnie Gierszewski nie wydał ani jednego jęku.

Potworny morderca pozostał następnie receptę, chcąc upozorować samobójstwo i wyszedł po cichu zamykając drzwi.

Sądzić należy, że Gierszewski ani przez moment nie przeczuwał co go czeka. Kula z rewolweru mordercy padła niespodziewanie, zamknięte zaś drzwi nie przepuściły huk wystrzału.

### AFERA KUCHARSKICH Z PIENIĘDZMI SŁUŻĄCEJ

O tym jak bardzo ostatnio zepsuło się u Kucharskich z finansami świadczy fakt, że Kucharscy wpłatali się w aferę 620 złotych, które w „tajemniczych” zupełnie okolicznościach „zginęły” ich służącej.

Poza tym z domu przy ul. Lwowskiej 8, który dawniej stanowił ich własność Kucharscy zostali eksmitowani. Na dobitek z tego zapłacić musieli jeszcze niedawno około 600 złotych kosztów za umyślnie rozbitą w opróżnionym mieszkaniu ścianki lustrzane.

### STARUSZKA PIĘTNUJE DZIECI

Nie cieszyli się też Kucharscy dobrą marką u samej matki. Dochodziło nawet do tego, że staruszka wstawała do dnia, obchodząca wszystkie klatki schodowe i pragnąc „wykurzyć” Kucharskich z kamienicy” wypisywała na wszystkich ścianach: „Kucharscy złodzieje”. Gdy po śmierci inż. Gierszewskiego oświadczone matce, że administrator dzwonił do Kucharskiej, staruszka oświadczyła:

— Po co?! Przecież ta najbardziej się z tego ucieszyła!

Istotnie żadnej wątpliwości nie ulegało, że w wypadku, gdyby w ogóle nie ujawniono zbrodni, całym majątkiem zarządzałaby Kucharska.

### BAGNO MORALNE

Dla ostatecznego wreszcie do brazowania stosunków, jakie panowały w tej rodzinie podkreślić jeszcze należy, że każdy tu za wzięciem nieboszczy-

ka i matki prowadził podwójne życie: Kucharski miał przyjaciółkę, Kucharska przyjaciela. Słowem — bagno!

Bagno, które znajdzie swoje echo wkrótce przed kratkami sądowymi. Sledztwo jest już na ukończeniu, a zbrodniarce grozi niechybnie kara śmierci, jeśli wina zostanie jej dowie- dziona.



Na tym polega

oszczędne pranie!

Zawierzcie swą białą bieliznę mydłu Jeleń Schicht. Obfite piany mydła Jeleń Schicht przenika na wskroś tkaninę i usuwa z niej wszelki brud.

**MYDŁO JELEŃ SCHICHT**  
pierze idealnie czysto!

### Największy proces szpiegowski rozpocznie się przed sądem w Nowym Jorku

NOWY JORK. Dziś przed sądem federalnym w Nowym Jorku, któremu przewodniczyć będzie sędzia John Knox, rozpoczyna się największy w historii Stanów Zjednoczonych proces szpiegowski.

Przed sądem staje czterech oskarżonych: Johanna Hoffman, fryzjerka transatlantyku niemieckiego „Europa”, na której ciąży zarzut pośredniczenia w przekazywaniu dokumentów, dotyczących obrony narodowej U.S.A., Guenter Gustaw Rurich, b. sierżant armii amerykańskiej, deserter, oskarżony o kradzież kodu lotnictwa wojskowego, Erich Glasser, szeregowiec lotnictwa amerykańskiego, oskarżony o kradzież dokumentów oraz Otto Herman Voss, pracownik wytwórni samolotów „Seversky”, oskarżony o kradzież planów nowego samolotu myśliwskiego.

14-tu innych oskarżonych, rola których w afarze szpiegowskiej jest znacznie większa, nie staną przed sądem, gdyż w obecnej chwili znajdują się za granicą.

### W agonii do szpitala przewieziono postrzelonego kłusownika

W lesie majątku Zarki, pow. wieluński, gajowy Feliks Grodzicki napotkał znanego mu kłusownika, 27-letniego Andrzeja

Waligórę, którego wezwał do zatrzymania się. Wówczas Waligóra wystrzelił z dubeltówki w kierunku gajowego, który odpowiedział strzałami, raniąc kłusownika kilkakrotnie w głowę i brzuch.

Rannego w agonii przewieziono do szpitala, gajowego zaś zastrzymano.

### Złoto w zatopionym okręcie

SOFIA. Nurkom ekspedycji sowieckiej, która miała za zadanie wydobycie z Morza Czarnego zatopionego na przeciwko rumuńskiej miejscowości Balczik statku armii gen. Wrangla „Piotr Wielki”, udało się po przepilnowaniu statku na dwie połowy, wydobyć obie części na powierzchnię.

Krażą pogłoski, iż w zatopionym statku znajduje się większa ilość złota. Wydobyte części mają przetransportować do Rosji sowieckiej specjalnie przybyłe w tym celu sowieckie holowniki.

**ŻADAMY KOLONII!**

### Strzaskał się o drzewo samochód naładowany beczkami z piwem

Na szosie Skoki — Wągrowiec wydarzyła się w środę poważna katastrofa samochodowa. Szosą tą jechał samochód ciężarowy browaru w Kobylepolu pod Poznaniem, naładowany beczkami piwa i skrzyniami z butelkami.

W pobliżu Skoków samochód najechał na drzewo przy-

drożne i uległ rozbiciu, przy czym beczki z piwem i butelki porozbiły się. Jadący samochodem kierowca Orchowicz szofer Siudziński i kasjer Kaczmarek doznali obrażeń. Najciężej rannego Orchowicza, który doznał zgniecenia klatki piersiowej i złamania nogi, odwieziono do szpitala.

### Kłeska wyborcza pułk. Sławka

Nowe nazwiska przeważają wśród kandydatów na posłów

Przeglądając listy kandydatów poselskich, uderza przede wszystkim wielka ilość nowych nazwisk, przeważnie ludzi nieznanymi. Są to, jak nas informują, działacze terenowi.

Kłeskę zdecydowaną poniosła grupa b. premiera plk. Sławka, która zdołała przeprowadzić zaledwie kilku kandydatów. Plk. Sławek przeszedł w jednym okręgu w Warszawie, natomiast przepadł b. wicemarszałek plk. Schaetzel, najbliższy współpracownik plk. Sławka na terenie Sejmu.

Okolo 70 proc. kandydatów poselskich należy do O. Z. N., pozostali do różnych grupowań, a więc kilku działaczy robotniczych, ludowych, katolickich oraz przedstawiciel Ukraińców i Żydów.

Wielu posłów poprzedniego Sejmu, którzy ubiegali się o mandaty, nie weszło na listy kandydackie, a więc b. sekretarz generalny B. B. W. R. p. Brzęk - Osiniński, b. posłanka Prystorowa, b. pos. Budziński i inni.

Brak na listach kandydackich z bardziej znanych posłów p. p. Inż. Wierzbickiego i Hołyńskiego z Lewiatana, inż. Waszkietowicza z Łodzi, który zasiadał we wszystkich dotychczasowych Sejmach, p. Jana Walewskiego, wieloletniego referenta budżetu Min. Spraw Zagranicznych, Hylki, znanego działacza ludowego, p. Podoskiego, ostatnio wicemarszałka Sejmu.

Cztery ministrowie znajdują się na listach kandydackich, a mianowicie: premier Składkowski, wicepremier Kwiatkowski,

min. Komunikacji Ulrych oraz min. Opieki Społecznej Kościółkowski. Niektórzy ministrowie mają kandydować do Senatu, w pierwszym rzędzie min. Beck.

Plk. Miedziński, b. wicemarszałek Sejmu, kandydował ma, jak już donosiliśmy, do Senatu. Do Senatu wejdą, jak przypuszczają z nominacji, wszyscy b. premierowie rządów pomajowych.

Na listach kandydackich znaleźli się wszyscy czolowi działacze O.Z.N. z gen. Skwarczyńskim i plk. Wendą na czele.

Oczywiście, iż listy kandydackie w żadnym wypadku nie przesądzą jeszcze o wyniku wyborów. Dopiero teraz rozegra się walka między poszczególnymi kandydatami.

### Wzmocnienie obrony narodowej w Stanach Zjednoczonych

WASZYNGTON. Zgodnie z oświadczeniem prezydenta Roosevelta, złożonym prasie, wyżsi urzędnicy administracji państwowej ustalili obszerny program wzmocnienia i modernizacji obrony narodowej. Program ten przewiduje zwiększenie kredytów na armię i ma-

rynarkę, nowe badania techniczne, w szczególności jeśli chodzi o seryjną produkcję samolotów, oraz przyspieszenie rozwoju produkcji.

Program ten, o ile zostanie zaaprobowany przez prezydenta, wniesiony będzie do kongresu na początku roku 1939.

### Krwawe starcia w porcie między marynarzami japońskimi i chińskimi

CZERNIOWCE. W Konstantynopolu doszło do krwawej bitki między załogą japońskiego statku-cysterny „Rikka” a chińskimi marynarzami pewnego pa-

rowca angielskiego. Dopiero silny oddział policyjny zdołał położyć kres utarczce, której wynikiem jest znaczna liczba rannych.

### Zeznania mężobójczynie budzą grozę na sali sądowej

Proces Marii Junge mężobójczynie, która 7-ma kulami zabiła swego męża, 32-letniego Mieczysława Junga właściciela kawiarni „Roma”, wywołał olbrzymie zainteresowanie w Częstochowie i sala sądowa jest wypełniona po brzegi. Oskarżona siedzi na sali z opuszczoną głową. Z dawnej ładnej kobiety pozostał tylko cień. Podczas odczytywania aktu oskarżenia Jungowa kilka razy mdlała i policjanci musieli ją wyprowadzać z sali, aby lekarz przywrócił ją do przytomności.

sacyjnym procesie jest spodziewany około poniedziałku.

Zeznania jednak składała opanowanym głosem i przyznała się do zamordowania męża, po dając jako przyczynę nadmierne zmuszanie ją przez męża do nległości małżeńskiej, gdy była chorą na jedną z chorób kobiecych.

Na pytanie prokuratora dlaczego przebiegała się w kapeluszu męża i jesionkę, gdy miała zamordować męża, oświadczyła, że żał jej go było i nie chciała aby ją poznał.

Ponadto zeznała, że pomysł o rzekomym napadzie bandyckim zrodził się w jej umyśle dopiero wówczas gdy dowiedziała się iż mąż jest ranny, ale żyje. Sądziła, że wyzdrowieje i przebaczy jej, a wówczas życie potoczy się normalnym torem. Chciała jakoś ratować się, ponieważ mąż, który ją poznał mimo przebrania i próbował odebrać jej rewolwer, nie wydał jej.

Wyrok w tym niezwykle sen-

**EGZEME**, zmaszczki, płegi ożenie, usuwania bezwzględnie „Krem regeneracyjny” **MAGISTRA GRABOWSKIEGO**, Warszawa, 1-go Maja 2, Tuba 1.50, 3.00. Pobrzenie 3.50 Apteki - Drogerie.

### RADIO

WARSZAWA I (Raszyn). NIEDZIELA DN. 16. X. 1938 R. 7.15 „Pod Twoją obronę”. 7.20 Koncert poranny. 8.00 Dziennik poranny. 8.15 Audycja dla wsi. 9.15 Transmisja z uroczystości Korpusu Ochrony Pogranicza w Stolpcach. 11.15 Przemówienie premiera inż. Eugeniusza Kwiatkowskiego na zebraniu przedwyborczym. 13.00 Przegląd kulturalny. 13.10 Muzyka obiadowa. 14.40 „Wszystkiego po trochu” - audycja dla dzieci. 15.10 Audycja dla wsi. 16.45 „Jesień” - fragment z oratorium „Pory roku”. 17.15 Przemówienie min. Juliusza Ulrycha na zebraniu przedwyborczym OZN. w Krakowie. 17.40 „Podróż po Warszawie” - wiodewil. 19.20 Przemówienie gen. Jana Kraszewskiego, dowódcy KOP. 19.30 Włócznia żołnierska. 20.00 Płyty. 20.15 Audycja informacyjna. 21.20 Mozaika muzyczna. 22.00 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.05 - 23.15 Wiadomości z Polski (w języku obcym).

WARSZAWA II (Mokotów) 14.30 Recital śpiewaczy. 15.00 Uwertury i drobne utwory Beethovena. 16.00 Muzyka taneczna (płyty). 17.30 - 21.00 Przerwa. 21.00 Formy twórczości wielkich kompozytorów. 22.00 Z fortepianowej twórczości Schuberta. 23.00 - 23.55 Muzyka taneczna (płyty).

## PEWNOŚĆ - ZAUFANIE

Mienie powierzone P K O jest pewne, bezpieczne i każdej chwili do dyspozycji właściciela książeczki oszczędnościowej.

KĄDZY URZĄD POCZTOWY JEST ZBIORNICĄ PKO

### Napoleon Sadek

## Bieg na przełaj

W salonie poważnego kupca, pana Pilcmachera, wisi na widocznym miejscu pamiątkowa fotografia z podpisem: „Bieg na przełaj przez ulice Warszawy. 1937 rok”.

Na fotografii widać poważnego kupca, pana Pilcmachera z okrągłym, odstającym brzuchem, biegnącego w czarnych, sportowych majteczkach i białej koszulce, obok znanych i popularnych biegaczy, długodystansowców!

Każdy kto widzi po raz pierwszy powyższą fotografię, przenosi zdumiony wzrok na duży, odstający brzuch pana Pilcmachera, na jego poważną łysinę i pyta z niedowierzaniem: „Panie Pilcmacher! Pan brał udział w biegu na przełaj przez ulice Warszawy!”

„Jak pan widział? - uśmiecha się dobrodusznie pan Pilcmacher, wskazując na fotografię. - I pan latał przez ulice w krótkich majteczkach i w koszulce?”

„No to co?!... Czy nie wyglądam, jak Kusociński?”

Przy tych słowach każdy, kto ogląda fotografię, uśmiecha się dyskretnie i z podziwem kręci głową: „Aż się wierzyć nie chce!

W pańskim wieku, z pańskim brzuchem stawać do zawodów?! Latać w krótkich majtkach przez ulice?!”

Wówczas pan Pilcmacher spogląda w zamyśleniu na fotografię i wzdycha.

„Musiałem... - Kto pana zmusił? - Okoliczności. I, nie czekając na dalsze pytania, pan Pilcmacher zaczyna opowiadać o swojej sportowej przygodzie. - To było tak, proszę pana! Cierpiałem na brak apetytu i źle spałem. Poszedłem do doktora i doktor mi powiedział, że używam za mało ruchu i że dobrze mi zrobi gimnastyka. - Najlepiej - powiedział - niech się pan zapisze na jakiś kurs gimnastyczny. Nazajutrz znalazłem w gazecie ogłoszenie w sam raz dla mnie. „Profesor gimnastyki, Alojzy Kukułka, organizuje kurs gimnastyki dla pań i panów z dobrego towarzystwa”. Ogłoszenie mi się bardzo podobało, więc poszedłem. Pan profesor Kukułka siedział za biurkiem w wygodnym fotelu. Obejrzał mnie uważnie i powiedział: - Niech pan zrobi przysiad. To ja przysiadłem. - Głębiej! Jeszcze głębiej!



„Ręce do góry, ręce do dołu! Ręce wprzód, ręce w bok! Na wszystkie strony kazał wyciągać ręce! Jak żebrakom! Potem kazał zrobić przysiad. To się rozległo sapanie, że pojęcia pan nie ma! Obok mnie stała jakaś bardzo tęga pani. Cała się zrobiła szarą przy tym przysiadzie. Ja się bałem, że ją lada chwila szlag trafi.

A tymczasem pan profesor wcale się nie spieszył ze zmianą pozycji... Minęła minuta, a on nie wyłaził z żadnego rozkazu... Już wszyscy sapali, jak lokomotywy, ta gruba obok mnie już się zrobiła niebieska... A pan profesor Kukułka - nic, milczy... Po trzech minutach ta gruba zamdlęła... Dwum panom pękły majteczki, mnie zdrętwiał nos.

„Rozprawę postanowiono odczytać przez lekarza sądowego trybunał wydał niecodzienne orzeczenie. Nakazał mianowicie oskarżonemu adwokatowi do dnia 7-miu zawiadomić sąd w jakim sanatorium rozpoczął leczenie, grożąc w razie oporu środkami represyjnymi.

„Profesor gimnastyki, Alojzy Kukułka, organizuje kurs gimnastyki dla pań i panów z dobrego towarzystwa”. Ogłoszenie mi się bardzo podobało, więc poszedłem. Pan profesor Kukułka siedział za biurkiem w wygodnym fotelu. Obejrzał mnie uważnie i powiedział: - Niech pan zrobi przysiad. To ja przysiadłem. - Głębiej! Jeszcze głębiej!

„Ręce do góry, ręce do dołu! Ręce wprzód, ręce w bok! Na wszystkie strony kazał wyciągać ręce! Jak żebrakom! Potem kazał zrobić przysiad. To się rozległo sapanie, że pojęcia pan nie ma! Obok mnie stała jakaś bardzo tęga pani. Cała się zrobiła szarą przy tym przysiadzie. Ja się bałem, że ją lada chwila szlag trafi.

A tymczasem pan profesor wcale się nie spieszył ze zmianą pozycji... Minęła minuta, a on nie wyłaził z żadnego rozkazu... Już wszyscy sapali, jak lokomotywy, ta gruba obok mnie już się zrobiła niebieska... A pan profesor Kukułka - nic, milczy... Po trzech minutach ta gruba zamdlęła... Dwum panom pękły majteczki, mnie zdrętwiał nos.

„Rozprawę postanowiono odczytać przez lekarza sądowego trybunał wydał niecodzienne orzeczenie. Nakazał mianowicie oskarżonemu adwokatowi do dnia 7-miu zawiadomić sąd w jakim sanatorium rozpoczął leczenie, grożąc w razie oporu środkami represyjnymi.

„Ręce do góry, ręce do dołu! Ręce wprzód, ręce w bok! Na wszystkie strony kazał wyciągać ręce! Jak żebrakom! Potem kazał zrobić przysiad. To się rozległo sapanie, że pojęcia pan nie ma! Obok mnie stała jakaś bardzo tęga pani. Cała się zrobiła szarą przy tym przysiadzie. Ja się bałem, że ją lada chwila szlag trafi.

A tymczasem pan profesor wcale się nie spieszył ze zmianą pozycji... Minęła minuta, a on nie wyłaził z żadnego rozkazu... Już wszyscy sapali, jak lokomotywy, ta gruba obok mnie już się zrobiła niebieska... A pan profesor Kukułka - nic, milczy... Po trzech minutach ta gruba zamdlęła... Dwum panom pękły majteczki, mnie zdrętwiał nos.

„Rozprawę postanowiono odczytać przez lekarza sądowego trybunał wydał niecodzienne orzeczenie. Nakazał mianowicie oskarżonemu adwokatowi do dnia 7-miu zawiadomić sąd w jakim sanatorium rozpoczął leczenie, grożąc w razie oporu środkami represyjnymi.

„Ręce do góry, ręce do dołu! Ręce wprzód, ręce w bok! Na wszystkie strony kazał wyciągać ręce! Jak żebrakom! Potem kazał zrobić przysiad. To się rozległo sapanie, że pojęcia pan nie ma! Obok mnie stała jakaś bardzo tęga pani. Cała się zrobiła szarą przy tym przysiadzie. Ja się bałem, że ją lada chwila szlag trafi.

A tymczasem pan profesor wcale się nie spieszył ze zmianą pozycji... Minęła minuta, a on nie wyłaził z żadnego rozkazu... Już wszyscy sapali, jak lokomotywy, ta gruba obok mnie już się zrobiła niebieska... A pan profesor Kukułka - nic, milczy... Po trzech minutach ta gruba zamdlęła... Dwum panom pękły majteczki, mnie zdrętwiał nos.

„Rozprawę postanowiono odczytać przez lekarza sądowego trybunał wydał niecodzienne orzeczenie. Nakazał mianowicie oskarżonemu adwokatowi do dnia 7-miu zawiadomić sąd w jakim sanatorium rozpoczął leczenie, grożąc w razie oporu środkami represyjnymi.

„Pode mną już się trzęsły nogi, ale pan profesor nie był zadowolony. - Jeszcze trochę!... No tak! Teraz dobrzel Teraz pan pewno widzi co się dzieje pod biurkiem? - Owszem, widzę. - Tam leży ołówek, spadł mi przed chwilą. - Owszem, leży. - No to niech go pan podniesie! Dobrze! Dziękuję!

„Rozumie pan? Kazał mi zrobić przysiad, żebym mu podniósł ołówek spod biurka! Bo jemu się nie chciało nachylać. Potem tym ołówkiem wypisał mi kwit na 50 złotych zaliczki i kazał przysiąść nazajutrz. I przynieść ze sobą sportowy kostium. Poszedłem do sklepu kupiłem sobie czarne majteczki i białą koszulkę, te same co pan widzi na fotografii.

I nazajutrz zgłosiłem się na lekcję. W dużym, pustym pokoju czekało już kilka pań i kilku panów. Zeby pan widział te figury w sportowych kostiumach! Myślałem, że pęknie ze śmiechu!

Inna rzecz, że kiedy włożyłem sportowe majtki i koszulkę, to oni się zaczęli śmiać! Ale słowo panu daję, nie wiem dlaczego! Tam każdy miał większy brzuch od mojego.

Potem pan profesor nas ustawił, sam stanął w tyle, tak że myśmy go wcale nie widzieli i zaczął komenderować. - Ręce do góry, ręce do dołu! Ręce wprzód, ręce w bok!

„Ręce do góry, ręce do dołu! Ręce wprzód, ręce w bok! Na wszystkie strony kazał wyciągać ręce! Jak żebrakom! Potem kazał zrobić przysiad. To się rozległo sapanie, że pojęcia pan nie ma! Obok mnie stała jakaś bardzo tęga pani. Cała się zrobiła szarą przy tym przysiadzie. Ja się bałem, że ją lada chwila szlag trafi.

A tymczasem pan profesor wcale się nie spieszył ze zmianą pozycji... Minęła minuta, a on nie wyłaził z żadnego rozkazu... Już wszyscy sapali, jak lokomotywy, ta gruba obok mnie już się zrobiła niebieska... A pan profesor Kukułka - nic, milczy... Po trzech minutach ta gruba zamdlęła... Dwum panom pękły majteczki, mnie zdrętwiał nos.

„Ręce do góry, ręce do dołu! Ręce wprzód, ręce w bok! Na wszystkie strony kazał wyciągać ręce! Jak żebrakom! Potem kazał zrobić przysiad. To się rozległo sapanie, że pojęcia pan nie ma! Obok mnie stała jakaś bardzo tęga pani. Cała się zrobiła szarą przy tym przysiadzie. Ja się bałem, że ją lada chwila szlag trafi.

A tymczasem pan profesor wcale się nie spieszył ze zmianą pozycji... Minęła minuta, a on nie wyłaził z żadnego rozkazu... Już wszyscy sapali, jak lokomotywy, ta gruba obok mnie już się zrobiła niebieska... A pan profesor Kukułka - nic, milczy... Po trzech minutach ta gruba zamdlęła... Dwum panom pękły majteczki, mnie zdrętwiał nos.

„Ręce do góry, ręce do dołu! Ręce wprzód, ręce w bok! Na wszystkie strony kazał wyciągać ręce! Jak żebrakom! Potem kazał zrobić przysiad. To się rozległo sapanie, że pojęcia pan nie ma! Obok mnie stała jakaś bardzo tęga pani. Cała się zrobiła szarą przy tym przysiadzie. Ja się bałem, że ją lada chwila szlag trafi.

A tymczasem pan profesor wcale się nie spieszył ze zmianą pozycji... Minęła minuta, a on nie wyłaził z żadnego rozkazu... Już wszyscy sapali, jak lokomotywy, ta gruba obok mnie już się zrobiła niebieska... A pan profesor Kukułka - nic, milczy... Po trzech minutach ta gruba zamdlęła... Dwum panom pękły majteczki, mnie zdrętwiał nos.

„Ręce do góry, ręce do dołu! Ręce wprzód, ręce w bok! Na wszystkie strony kazał wyciągać ręce! Jak żebrakom! Potem kazał zrobić przysiad. To się rozległo sapanie, że pojęcia pan nie ma! Obok mnie stała jakaś bardzo tęga pani. Cała się zrobiła szarą przy tym przysiadzie. Ja się bałem, że ją lada chwila szlag trafi.

A tymczasem pan profesor wcale się nie spieszył ze zmianą pozycji... Minęła minuta, a on nie wyłaził z żadnego rozkazu... Już wszyscy sapali, jak lokomotywy, ta gruba obok mnie już się zrobiła niebieska... A pan profesor Kukułka - nic, milczy... Po trzech minutach ta gruba zamdlęła... Dwum panom pękły majteczki, mnie zdrętwiał nos.

„Ręce do góry, ręce do dołu! Ręce wprzód, ręce w bok! Na wszystkie strony kazał wyciągać ręce! Jak żebrakom! Potem kazał zrobić przysiad. To się rozległo sapanie, że pojęcia pan nie ma! Obok mnie stała jakaś bardzo tęga pani. Cała się zrobiła szarą przy tym przysiadzie. Ja się bałem, że ją lada chwila szlag trafi.

A tymczasem pan profesor wcale się nie spieszył ze zmianą pozycji... Minęła minuta, a on nie wyłaził z żadnego rozkazu... Już wszyscy sapali, jak lokomotywy, ta gruba obok mnie już się zrobiła niebieska... A pan profesor Kukułka - nic, milczy... Po trzech minutach ta gruba zamdlęła... Dwum panom pękły majteczki, mnie zdrętwiał nos.

„Ręce do góry, ręce do dołu! Ręce wprzód, ręce w bok! Na wszystkie strony kazał wyciągać ręce! Jak żebrakom! Potem kazał zrobić przysiad. To się rozległo sapanie, że pojęcia pan nie ma! Obok mnie stała jakaś bardzo tęga pani. Cała się zrobiła szarą przy tym przysiadzie. Ja się bałem, że ją lada chwila szlag trafi.

A tymczasem pan profesor wcale się nie spieszył ze zmianą pozycji... Minęła minuta, a on nie wyłaził z żadnego rozkazu... Już wszyscy sapali, jak lokomotywy, ta gruba obok mnie już się zrobiła niebieska... A pan profesor Kukułka - nic, milczy... Po trzech minutach ta gruba zamdlęła... Dwum panom pękły majteczki, mnie zdrętwiał nos.

„Co jest do licha! Obejrzałem się! Pana profesora Kukułka wcale nie było w pokoju! Zrobił się gwałt. Wszyscy skoczyli do gabinetu. I profesora nie było i naszych ubrań nie było i naszych portfelów nie było i naszych portfelów i naszych torebek - nic! Pan rozumie? Okradł nas do szczętności! Myśmy zostali w samych sportowych majtkach! Co zrobić? Telefonu w mieszkaniu nie było! Jak się dostać do domu, jak wyjść na ulicę? I los nam przyszedł z pomocą! Tego dnia był na ulicach Warszawy bieg na przełaj!

„Usłyszałem nagle przez okno halas. To właśnie zbliżali się za wodniczy! Więc się długo nie namyślałem. Wyskoczyłem na ulicę i reszta panów za mną! Panie zostali!

I zaczęliśmy lecieć razem z za wodnikami. W tym momencie zdiął nas jakiś uliczny fotograf. Mówię panu, ci zawodnicy prędko biegali! Myślałem, że mi serce wyskoczy!

„I daleko pan z nimi biegł? - 10 kroków, do następnej kamienicy, bo tam był komisariat... Pan Pilcmacher kończy opowiadanie i spogląda z uśmiechem na fotografię.

„Ubranie straciłem, palto też i 200 złotych, które miałem w portfelu. Ale nie żałuję! Ta fotografia to jest piękna pamiątka dla dzieci i wnuków! Niech widzą, jaki dziadek był zuch!

„I daleko pan z nimi biegł? - 10 kroków, do następnej kamienicy, bo tam był komisariat... Pan Pilcmacher kończy opowiadanie i spogląda z uśmiechem na fotografię.

„Ubranie straciłem, palto też i 200 złotych, które miałem w portfelu. Ale nie żałuję! Ta fotografia to jest piękna pamiątka dla dzieci i wnuków! Niech widzą, jaki dziadek był zuch!

„I daleko pan z nimi biegł? - 10 kroków, do następnej kamienicy, bo tam był komisariat... Pan Pilcmacher kończy opowiadanie i spogląda z uśmiechem na fotografię.

„Ubranie straciłem, palto też i 200 złotych, które miałem w portfelu. Ale nie żałuję! Ta fotografia to jest piękna pamiątka dla dzieci i wnuków! Niech widzą, jaki dziadek był zuch!

„I daleko pan z nimi biegł? - 10 kroków, do następnej kamienicy, bo tam był komisariat... Pan Pilcmacher kończy opowiadanie i spogląda z uśmiechem na fotografię.

„Ubranie straciłem, palto też i 200 złotych, które miałem w portfelu. Ale nie żałuję! Ta fotografia to jest piękna pamiątka dla dzieci i wnuków! Niech widzą, jaki dziadek był zuch!

„I daleko pan z nimi biegł? - 10 kroków, do następnej kamienicy, bo tam był komisariat... Pan Pilcmacher kończy opowiadanie i spogląda z uśmiechem na fotografię.

„Ubranie straciłem, palto też i 200 złotych, które miałem w portfelu. Ale nie żałuję! Ta fotografia to jest piękna pamiątka dla dzieci i wnuków! Niech widzą, jaki dziadek był zuch!

„I daleko pan z nimi biegł? - 10 kroków, do następnej kamienicy, bo tam był komisariat... Pan Pilcmacher kończy opowiadanie i spogląda z uśmiechem na fotografię.

„Ubranie straciłem, palto też i 200 złotych, które miałem w portfelu. Ale nie żałuję! Ta fotografia to jest piękna pamiątka dla dzieci i wnuków! Niech widzą, jaki dziadek był zuch!

„I daleko pan z nimi biegł? - 10 kroków, do następnej kamienicy, bo tam był komisariat... Pan Pilcmacher kończy opowiadanie i spogląda z uśmiechem na fotografię.

„Ubranie straciłem, palto też i 200 złotych, które miałem w portfelu. Ale nie żałuję! Ta fotografia to jest piękna pamiątka dla dzieci i wnuków! Niech widzą, jaki dziadek był zuch!

### KASZEL

UPORCZYWY ŁAGODZI I USPAKAJA SYRUP ZYWA STU SWI ZŁO Mgr. E. GOBIECA SPRZEDAŻ: APTEKI I DROGERIE. SKŁAD GŁÓWNY WAWA MIODOWA 14. Włakon 3 złote

### Panowie!!! 100%

sil męskich uzyska pan, stosując aparat „Nr. 111” Naukową broszurę wysyłamy bezpłatnie, dyskretnie. „Inventus - C” Warszawa. Aleje Jerolimskie 35.



Tajemnica szczęścia w grze loteryjnej i powodzenia w życiu! Przepowiednie słynnego jasnovidza W. MOUTHADA zadziwiają każdego zdumiewającą trafnością we wszystkich kierunkach! Opracowuję horoskopy - przepowiednie roczne i na całe życie. Daje możliwość zdobycia trwałej miłości pożądanego osoby. Kto - kiedy i na jaki numer może wygrać na loterii? Zestawi na podstawie obliczeń kabalistyki dla każdego szczęśliwy numer losu pod gwarancją wygranej. Podaj dokładną datę urodzenia czytelnym adresem, załącz 1 złoty na portu. Adres W. MOUTH, Kraków, Straszewskiego 25 • 12.

## K. RYLSKI TAJEMNICA CZARNEJ DAMY SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA OSNUTA NA PRAWDZIWYCH ZDARZENIACH

Rewizja w mieszkaniu Hetmańskiego nie dała żadnych wyników. Służącej nie zastali i dopiero wtedy jeden z wywiadowców przypomniał sobie, że widział jakąś damę w okularach, która opuściła dom i która była niewątpliwie służącą Hetmańskiego. Puchała zapieczętował mieszkanie i udał się do mieszkania pani Poradzkiej z myślą, że może dowie się czegoś nowego.

I tu w mieszkaniu Haliny Poradzkiej nie mógł się Puchała niczego dowiedzieć, nie mógł wyjaśnić sobie, jaki cel miała ta banda czarnej damy w uprowadzeniu Seweryna Poradzkiego.

Trudno było porozumieć się z panią Haliną Poradzka.

Po tym nowym, jeszcze okrutniejszym ciosie, jakie życie jej przyniosło, stała się obojętna na wszystko, co pochodziło ze świata zewnętrznego.

Czasami zdawało jej się, że serce odmówi jej posłuszeństwa, nie wytrzyma dłużej tego okropnego bólu, tego zawodu...

Po przyjeździe do domu zamknęła się w swoim pokoju i nie dopuszczała do siebie nikogo. Nawet jej najdroższy brat Witold nie mógł jej zobaczyć... Nie chciała nikogo widzieć... Wstydziała się ludzi i samej siebie...

Zwinięta w kłębek leżała nieruchomo na łóżku, tak jak położyła się prawie przed doba.

Twarz rozplamioną, oczy spuchnięte od płaczu, o błędnym spojrzeniu i włosach rozwichrzonych, sprawiała wrażenie człowieka niespełna rozumu. I tylko ostry ból, który przeszywał raz po raz jej ciało, przywracał tej kobiecie chwilę przytomności. Wtedy szloch wydobywał się z jej piersi i stale powtarzała raz po raz te same słowa:

— Dlaczego?... Dlaczego Bóg mnie tak ciężko ukarał?..

Jakże inaczej wyobrażała sobie swoje życie!.. Jeszcze wczoraj o tej samej porze, kiedy ubierała się do fryzjera...

Nie... lepiej o tym nie myśleć!

Przypomniała sobie, że miała zamiar wybrać się do Krynicy. Nie wierzyła opowiadaniom inspektora Puchały, że mąż jej Seweryn Poradzki spotyka się co wieczór ze swoją kochanką... Ową czarną damą... Zaniepokoiła się jednak po tym. Takiego strasznego ciosu nie spodziewała się jednak nigdy... Nie mogła przecieź pomyśleć o tym, że radość, która zabłysła dla niej nową jutrenką, zgaśnie tak prędko i w tak straszny sposób... Nie mogła sobie uprzytomnić tego, że mąż jej Seweryn Poradzki, który szczęśliwie powrócił do domu i którego pokochała miłością stokroć gorętszą i namiętniejszą, niż przed tym, okaże się obcym zupełnie człowiekiem...

Ostry ból przeszywa jej świadomość... Nie może tchu złapać... Czy to jest możliwe, by Halina spędzała tyle nocy w sypialni przy boku obcego mężczyzny?.. Czy to jest możliwe, by kochała obcego człowieka bezgraniczną miłością i uważała go za ojca swoich dzieci?

— Za czyje winy ukarałeś mnie tak ciężko, o Boże! — szepca usta Haliny i nowy szloch wzbiera w jej piersi...

Halina Poradzka jest bliska obłędu... I nagle zaświtała w jej głowie nowa myśl — myśl bólu i rozpacz... Oto ogarnia ją coraz bardziej... Halina nie pamięta już teraz o niczym... Nie pamięta o tym, że jej mąż Seweryn Poradzki żyje jeszcze, że dopiero wczoraj dał znać o sobie... Nie pamięta też o tym, że ma małe dzieci, które wymagają matczynej opieki... Matczynej ciepła...

Mózg jej jest objęty jedną szaloną myślą, jedną z tych, które rodzą się w chwili zwątpienia i ciągną człowieka w dół. W przepaść — tam, gdzie śmierć czycha na niego...

Tak, Halina pragnie tylko jednego — śmierci... W takim to stanie była pani Poradzka, kiedy Puchała postanowił zasięgnąć u niej pewnych informacji...

Długo stał inspektor Puchała za drzwiami sypialni Haliny. Nie mógł zdecydować się. Współczuł z tą nieszczęśliwą kobietą, która leżała w pokoju za drzwiami, rozumiał jej ból, rozpacz i wstyd. Ale po dłuższej chwili zwyciężył obowiązek służbowy.

Zapukał cicho do drzwi raz, później drugi, kiedy jednak nie otrzymał żadnej odpowiedzi, uchylił drzwi i wszedł do pokoju.

I oto widzi panią Poradzka zwiniętą w kłębek na skraju łóżka, nie dającą znaku życia...

Nie podchodzi blisko łóżka, nie chce przestraszyć jej swoim nagłym wtargnięciem do jej pokoju.

Chrząka cicho, gdy to jednak nie zwraca uwagi Haliny, posuwa krzesłem i wreszcie odzywa się:

— Pani Poradzka!

Tym razem zdaje się, że pani Halina usłyszała wołanie. Siada nagle na skraju łóżka, nie spoglądając na Puchałę, zakrywa twarz rękoma i cicho lka:

Puchała przybliżyła się coraz bardziej. Pani Halina czuje teraz ciepłą ojcowską dłoń na czole... Wzdryga się... Nie chce jednak, by ciepło tej ręki przestało ją koić... Czuje się teraz pewniej... Zdaje jej się, że ręka ta przynosi jej wybawienie...

I nagle słyszy nad sobą łagodną, pocieszającą ją

słowa:

— Pani Poradzka... Droga pani Poradzka... Rozumiem pani ból i współczuję z panią... Ale pani nie powinna martwić się... Raczej cieszyć się powinna pani... Niech sobie pani tylko pomyśli, co by to było, gdyby pani nie otrzymała wczoraj tego listu i gdyby ten wyrzutek społeczeństwa...

— Jestem bardzo nieszczęśliwa... — płacze pani Halina, nie podnosząc oczu... — Gdyby nie dzieci... Moje najdroższe dzieci!..

— Przez wzgląd na dzieci musi pani opanować się... Dzieci muszą mieć matkę!.. I dzieci pani będą miały ojca! Ojca swego — Seweryna Poradzkiego!.. Niech się pani opamięta, pani Halino!.. Pani powinna być szczęśliwa...

Pani Halina pozwoliła pocieszać siebie. Puchała przekonał ją po pewnym czasie, że powinna dopomóc mu w jego wysiłkach, celem znalezienia prawdziwego winowajcy i uwolnienia jej męża z rąk tych niebezpiecznych opryszków.

Kiedy pani Halina uspokoiła się nieco, przystąpił do rzeczy:

— Niech mi pani powie, pani Poradzka, ale szczerze, czy nie zna pani naprawdę tego Hetmańskiego?

— Nie, nie znam go. Słyszałam tylko jego imię, wymieniane dość często przez Seweryna w rozmowie z kimś...

— Przez pana Poradzkiego?..

— Tak...

— Ach tak... Więc jednak znali się...

Następnie wszedł razem z panią Haliną do gabinetu Poradzkiego. Ale i tu rewizja nie dała żadnego wyniku.

Nie ma żadnego śladu... Najmniejszego podejrzanego papierka... Żadnego adresu...

Puchała nie tracił jednak nadziei. Pożegnał się z panią Haliną i odprowadzony jej wdzięcznym wzrokiem, wyszedł na ulicę.

Puchała udał się od razu do biura Poradzkiego. Tu szczęście dopisało mu więcej.

Przeglądając książki i sprawdzając kasę, którą otworzono przy pomocy ślusarza, bo szef zabrał ze sobą kluczyki, zrozumiał Puchała, czemu to obcy mężczyzna zgodził się na odegranie tak niebezpiecznej roli.

Księgi wykazywały, że „Seweryn Poradzki“ zdażył w ciągu bardzo krótkiego czasu wyciągnąć z tego bogatego przedsiębiorstwa ogromne sumy pieniędzy i dużo papierów wartościowych.

Puchała zrozumiał, że ma do czynienia z bandą złodziei na międzynarodową skalę, którzy wykonali swoją robotę w białych rękawiczkach.

I tu w biurze, przeglądając te ogromne straty, postanowił Puchała walkę swoją z czarną damą doprowadzić do końca... Zdawał sobie sprawę, że jest to walka bardzo niebezpieczna... Walka na śmierć i życie.

(Dalszy ciąg jutro).

## Z. LIRSKI GDZIE MOJ MAZ? TRAGICZNE DZIEJE TRÓJGA LUDZI, RZUCONYCH NA FALE LOSU

Wiosną 1914 roku Józef Biernacki, magazynier w wielkim składzie żelaza w Warszawie, zakochał się w pięknej Niemce Marcie Schultz i porzucając żonę uciekł z nią do Kalisza. Wiódł on tam spokojny, szczęśliwy żywot, a żdo dnia, w którym stwierdził że Marta go zdradza. Między kochankami doszło do awantury, w wyniku której Marta porzuciła Józefa.

Józef zamierzał wrócić do Warszawy. Wybuchła jednak wojna i Niemcy wkroczyli do Kalisza, urządzając pogrom i dziesiątkując bezbronną ludność. Józef został aresztowany i odprowadzony do koszar, gdzie miało go rozstrzelać. Zdołał jednak uciec, ale został powtórnie ujęty przez dwóch żołnierzy niemieckich. Odprowadzili go oni do komendatury oskarżając o zgwałcenie dziewczyny, którą w rzeczywistości sami zniewolili i pozabawili życia.

Józef powędrował do więzienia poznańskiego, skąd z grupą polskich robotników sezonowych którzy zostali wskutek wojny w Niemczech i byli traktowani jak jeńcy, został wysłany na roboty przymusowe do Królewca. Nocą Józef wykradł się z pociągu i dotarł do Gdańska, gdzie ukrył się na statku amerykańskim. Wykryto jednak jego kryjówkę i za prowadzono go do kapitana. Kapitan, który znał niemiecki, wzruszył się jego opowieścią i oświadczył że nie będzie go traktował jak przestępcę, ale w zamian za to Józef musi pracować.

Gdy statek zbliżył się do brzegów Ameryki, Józef udał się ponownie do kapitana i poprosił go, aby nie przekazywał go w ręce urzędników emigracyjnych a zatrzymał go na statku.

Niech więc kapitan zlituje się nad nim, niech go nie zabija, ponieważ powrót do Niemiec równałby się dla niego śmierci. A on jest jeszcze młody i pragnie żyć.

— Panie kapitanie — zakończył Józef ze łzami w oczach — moje życie jest już dość zwichnięte i tylko pan może mnie teraz ocalić. Niech więc pan mnie nie przekazuje w ręce urzędników „Wyspy Łez“.

Kapitan spokojnie wysłuchał opowieści Józefa, paląc grube cygare, a gdy Józef skończył, zapytał go:

— Czy masz krewnych w Ameryce?

— Tak...

— Zrozum, muszę mieć człowieka, który ciebie zna... Nie wolno mi być kogo przyjmować do załogi... Jest to statek handlowy, który przewozi mnóstwo towaru. Muszę mieć kogoś, kto by za ciebie ręczył... Podaj mi adres krewnego, oczywiście amerykańskiego obywatela, abym po przybyciu do portu, mógł poinformować się o tobie...

Józef znalazł się w kłopotliwej sytuacji. Jego wuj mieszkał w Chicago, ale od dawna już nie pisał i Józef nie znał jego adresu.

— W Chicago mieszka mój wuj, nazywa się Jan Gorlicki, ale nie znam jego adresu — odparł Józef.

— A w Nowym Jorku nie masz krewnych?

— Nie...

— To gorzej...

Kapitan milczał przez chwilę. Również i Józef milczał. Obrzucał kapitana spojrzeniami pełnymi rozpacz, a twarz jego zdawała się wołać:

„Ratuj mnie pan!“

Kapitan zmarszczył czoło, wypuścił z ust smugę dymu i w końcu rzekł:

— Słuchaj, wypróbuję cię. Nasz statek będzie stał w porcie dziesięć dni. Następnie udamy się z transportem towaru do Argentyny. Jeśli w ciągu tych dziesięciu dni będziesz dobrze się sprawował, jeśli nie opuścisz pokładu statku, zaangażuję cię na stałe...

— Panie kapitanie, mam do pana jeszcze jedną prośbę...

— Co za prośbę?..

— Czy będę mógł z portu nowojorskiego wysłać

list do mojej żony do Warszawy?

— Będziesz mógł, ale jest mocno wątpliwe, czy ten list dotrze do twojej żony. W okolicach Warszawy toczą się bowiem teraz zaciekle walki.

Józef podziękował kapitanowi, z trudem powstrzymując łzy, cisnące mu się do oczu. Przyrzekł sobie, że będzie trzymał się rozkazu i w ciągu tych dziesięciu dni nie opuści statku.

No, przed odbiciem statku od brzegu pozwolę ci przespacerować się po Manhattanie, jest to najładniejsza dzielnica Nowego Jorku wyjaśnił kapitan. — Dotychczas sprawowałeś się bardzo dobrze, zobaczymy, jak będzie w przyszłości. No, a teraz wracaj do pracy... Wszystko jakoś się ułoży... U nas mówi się „all right“... — dodał kapitan z uśmiechem.

Gdy Józef opuszczał kajutę kapitana, drżał ze szczęścia. Marynarze poinformowali go, że statki towarowe w ogóle nie zatrzymują się przy Ellis Island, gdzie odbywa się kontrola emigrantów, a statki towarowe, które płyną pod banderą amerykańską, natychmiast zawijają do nowojorskiego portu handlowego.

Wiadomość ta bardzo ucieszyła Józefa. Stąd wynikało, że będzie mógł bez przeszkód udać się do miasta. Z niecierpliwością czekał więc na chwilę, gdy statek wjedzie do portu.

W umyśle jego rodziły się rozmaite plany. Czy musi dotrzymać słowa, jakie dał kapitanowi? Józef wiedział, że w Nowym Jorku mieszka wielu Polaków i był przekonany, że dopomogą mu urządzić się, że nie pozwolą mu umrzeć z głodu, że da sobie tam jakąś radę.

A gdy w końcu na horyzoncie pokazały się zarysy potężnego Posagu Wolności, serce Józefa mocniej zabiło...

— Za cztery godziny zarzucimy kotwicę w porcie nowojorskim — powiedział jeden z marynarzy.

Józef miał wrażenie, że śni...

Za cztery godziny znajdzie się w porcie nowojorskim?.. Za cztery godziny znajdzie się w Ameryce?.. Gdzie go też zawiódł los! I to wszystko wskutek przypadkowej znajomości, którą zawarł pewnego niedzielnego popołudnia na polu wyścigowym...

Kapitan stał na swoim mostku i patrzył w dół przez dużą lunetę. Józef nie mógł oderwać wzroku od potężnego posagu kobiety trzymającej pochodnię w ręku, który z każdą chwilą stawał się większy.

(Dalszy ciąg jutro).

### Kalendarz dnia

**16**  
Paździer.

NIEDZIELA  
22.38, zach. 13.7.  
Księżycy wsch. zach. 16.42.  
Słońca wsch. 6.1  
sława.  
Słowiański: Radzi-  
turmina, Floret.  
O monacie. — Sa-  
19 po Ziel. Św. Ew

**KRONIKA HISTORYCZNA:**  
1325. Kazimierz W. poślubia Aldonę  
1667. Hetm. Sobieski zwycięża Tatarów pod Podhajcami.  
1813. Bitwa narodów pod Lipskiem.  
Ks. Józef marszałkiem Francji.  
1820. Początek sypania kopca Kościuszki.  
1861. Gwałty Moskali po kościołach warszawskich.

**PRZYŚLOWIA LUDOWE:**  
Święty Gaweł stoi za to,  
Jakie będzie przyszłe lato.

**CIEKAWY WIADOMOŚCI:**  
Pomidory zostały wprowadzone do Europy przed tytoniem i kartoflami. W Anglii używano je już w r. 1572.

### REUMATYZM

**ARTRETYZM I PODAGRA**  
są plagą ludzkości. Tabletki Togal stosowane w tych cierpieniach w dawkach po 2-3 tabletek 3 razy dziennie uśmierzają ból i przynoszą ulgę. Donabycia w aptekach



*Dobry światło ułatwia każdą pracę.*

Używajcie zawsze właściwych żarówek o odpowiedniej mocy. Poza ogólnym oświetleniem należy stosować w reflektorze nad heblarką żarówkę na 65 Dlm. Nieprzećgnięte w gatunku wewnątrz matowane Osramówki D produkują się na: 15, 25, 40, 65, 100, 125 i 150 Dlm.

**OSRAMÓWKI-D**  
znakowane w dekalumenach gwarantują małe zużycie prądu.



## Okrojona Czechosłowacja zrezygnowała ze swej dotychczasowej linii politycznej

Rokowania węgiersko-czechosłowackie w Komarnie zostały rozbite. Obie strony nie mogły dojść do porozumienia. Węgry zmobilizowały 5 roczników, natomiast na Podkarpacie Rusi z uwagi na boje powstańcze ogłoszono w poszczególnych okręgach stan wyjątkowy. Włochy i Niemcy zwróciły uwagę rządowi praskiemu na konieczność uwzględnienia żądań węgierskich. Budapeszt odwołał się ponadto do mocarstw, które brały udział w konferencji monachijskiej. Oto obecny stan faktyczny.

Przed kilkoma dniami mieliśmy sposobność podkreślenia, że obecna sytuacja w Czechosłowacji nie jest jeszcze uregulowana. Muszą bowiem zostać załatwione wszystkie sprawy. Europa południowo-wschodnia w interesie pokoju musi ulec przebudowie. Przypominamy, że Czechosłowacja domaga się zagwarantowania swoich granic przez mocarstwa zachodnie oraz państwa sąsiadujące. Otóż te gwarancje będą mogły być udzielone dopiero po całkowitym załatwieniu wszystkich spraw. A do tego należy również uwzględnienie żądań węgierskich.

W interesie nowego państwa czechosłowackiego leży, by nastąpiło to jak najszybciej. Stan obecny odbija się niekorzystnie na państwowym życiu.

**WIZYTA CZESKA W BERLINIE**  
Nowy minister Spraw Zagranicznych Czechosłowacji dr. Chvalkovsky w kilka dni po objęciu urzędowania udał się do Berlina, gdzie odbył kilkugodzinną naradę z niemieckim ministrem Spraw Zagranicznych po czym udał się do Berchtesgaden, gdzie został przyjęty przez kanclerza Hitlera.

Min. Chvalkovsky zapewnił kanclerza Hitlera, że rząd czechosłowacki zamierza utrzymywać dobre stosunki z Rzeszą Niemiecką, co kanclerz przyjął do wiadomości. Nie ulega wątpliwości, że okrojona Czechosłowacja zrezygnowała ze swojej dotychczasowej linii politycznej, która w dużym stopniu przyczyniła się właśnie do jej klęski. Praga starać się będzie zapewnić o pełną neutralizację, co jednak nie jest tak łatwe. W każdym razie wysiłki rządu czeskiego zmierzają do uzyskania gwarancji dla nowych granic i nawiązania dobrych stosunków sąsiedzkich z wszystkimi państwami. O prowadzeniu jakiegokolwiek samodzielnej polityki nie ma oczywiście mowy.

Wszystkie układy sojusznicze Czechosłowacji straciły swoją wartość. Wydaje się bardzo prawdopodobnym, że Czechosłowacja zostanie całkowicie uzależniona od Niemiec, będzie po prostu wasalem swojego wielkiego sąsiada. W ten sposób wpadłaby Czechosłowacja z jednej skrajności, pełnej zależności od Francji, w drugą.

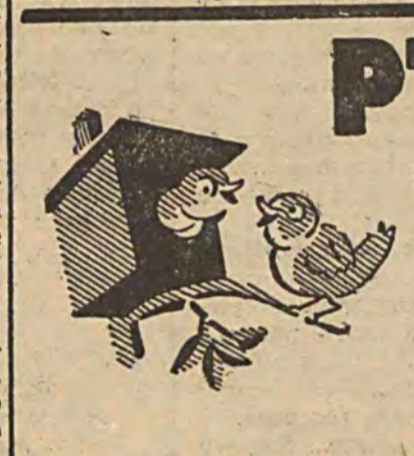
Znamienne są uwagi niektórych pism zagranicznych o nowo powstałej sytuacji w Europie. Otóż z różnych stron pisze się o konieczności stworzenia bloku, zwróconego przeciwko Niemcom. Polsce wyznacza się w tym bloku największą rolę. Projekty te są wprost rozbijające naiwne. Skoro bowiem pewne państwa uważają, że należy przeciwstawić się naporowi niemieckiemu w Europie, że należy przy pomocy bloku państw zwalczać ów napór niemiecki, dlaczego dopuszczono do tego, by Niemcy zagarnęły Sudety? Dlaczego dano Niemcom w Monachium wszystko czego so-

bie życzyły? Przecież cała polityka zagraniczna Czechosłowacji, wszystkie jej układy sojusznicze miały na celu przeciwstawienie się Rzeszy Niemieckiej? Jak można nieledwie w tydzień po całkowitym bankructwie tej linii politycznej znowu ją propagować? Mało tego! Ci, którzy proponują nam poczesne miejsce w takim bloku, równocześnie zdradzają całkowitą nie-

znajomość naszej polityki zagranicznej. Przecież Polska wielokrotnie podkreślała, że nie chce znaleźć się w żadnym bloku ideologicznym, że pracuje nad utrzymaniem pokoju w Europie i zabezpiecza go przez utrzymanie dobrych stosunków, w pierwszym rzędzie ze swoimi sąsiadami. Ta nasza polityka dała dobre wyniki, więc dlaczego mielibyśmy ją zmieniać?

ale ludziami, ażeby się czuli szczęśliwi, potrzebne są pieniądze. Aby je zdobyć bez trudu, grajcie na 43 loterii, nabijając los do I klasy w znanej ze szczęścia kolekturze

szczęśliwi, potrzebne są pieniądze. Aby je zdobyć bez trudu, grajcie na 43 loterii, nabijając los do I klasy w znanej ze szczęścia kolekturze



**PTAKOM**  
wiele do szczęścia nie potrzeba

**A. WOLAŃSKA**  
Centrala, Warszawa, Nowy-Świat 19.  
Oddziały w Warszawie, Wilnie i Krakowie. Ciągnienie rozpoczyna się 19 października. Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrotnie Konto P. K. O. 7192

### Odezwa do społeczeństwa Ogólnopolskiego Komitetu Pomocy Zimowej

Na 3-cim zebraniu Ogólnopolskiego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym na Zamku Królewskim w Warszawie w dniu 14 b. m. uchwalono na została poniższa odezwa do społeczeństwa:  
Obywateli! Społeczeństwo polskie chlubnie spełniło obowiązek względem bezrobotnych ubiegłej zimy. Pomoc zimowa objęła ponad 330 tysięcy bezrobotnych żywcili rodzin oraz 800 tysięcy dzieci. Osiągnięto w gotówce i naturaliach ponad 41 milionów złotych. Wielką była ofiarność społeczeństwa. Pomoc zimowa pogłębia swą akcję: równowartość zapracowanych świadczeń wyniosła ponad 11 milionów złotych wobec 5 milionów złotych w okresie poprzednim. Wydatki na pomoc dla dzieci wyniosły 7 milionów 250 tysięcy złotych wobec 4 milionów 600 tysięcy w okresie poprzednim. Stało się zadość sprawiedliwości społecznej i miłości bliźniego. Znowu zbliża się okres zimowy. Pomimo wielkich wysiłków i pomyslnego rozwoju gospodarczego rynek pracy jeszcze nie może wchłonąć całego przyrostu ludności i napływu poszukujących pracy ze wsi. Staje tedy przed nami obowiązek dalszego dopomagania Państwu w walce z bezrobociem i pomocy dla dzieci.

Wszystkie organizacje zawodowe, branżowe i społeczne zgłosiły jak i w ubiegłych latach, akces do popularnej już i zasłużonej akcji pomocy zimowej i wespół z wyłonionym Ogólnopolskim Komitetem ustala normy świadczeń. Obywateli, pamiętajmy, że raz zadeklarowana dobrowolnie ofiara staje się obowiązkiem, od którego nikt uchylić się nie może. Zasada bezwzględnej powszechności świadczeń, nie osiągniętej jeszcze całkowicie, jest tu największym sukcesem moralnym i społecznym. Wymaga jej również sprawiedliwość wobec tej części obywateli, którzy zaw-

szczęśliwi, potrzebne są pieniądze. Aby je zdobyć bez trudu, grajcie na 43 loterii, nabijając los do I klasy w znanej ze szczęścia kolekturze



**Na całe życie**  
starczy zakupiona u nas nowoczesna maszyna do szycia, haftu, endlowania, mereżowania, cerowania z wieloletnią gwarancją za zł. 150.— gotówką lub na dogodnie spłaty. — Zdajcie cenniki darmo. Polski Dom Handlowy KRISCHER Kraków, Zwierzyniecka 6. Wyd. 14.

### Na małej wokandzie...

## Mistrz pociągła czyli: „Nie pytuj, siostrzo!”

(A. E.) — No i co? Są już moje pantofelki?  
— Nie ma — odparł pochyłony nad robotą pan Euzebiusz Wiór.  
— Co się z panem rozrabia? — zdenerwowała się panna Weronika Gniadyszówna. — Przecież już siódmy raz się fatyguję!  
— Za tydzień będą.  
— Wypchaj się pan niemi za tydzień! Po diabła mnie tyli czas czekać? Oddaj pan moniaczki i kwita!  
— Idź że, siostrzo, nie pytuj tyle — odparł z godnością pan Euzebiusz. — Nie mam życzenia z bele kim się przemawiać.  
— O, patrzcie go, jaki ważny! Hrabia, co forte podrabiał! Butolog, wielka osoba! Oddajesz pan piniondze, czy nie?  
Pan Euzebiusz nic nie odpowiedział, tylko, chwyciwszy jedną ręką szpileczkę, a drugą pociągł, ruszył na parnę Weronikę. Niewiasta naturalnie wzięła nogi za pas, a wiała z taką szybkością, że rozgniewany mistrz w żaden sposób nie mógł jej dogonić.  
Epilog powyższego zajścia ro-

zegrał się w Sądzie Grodzkim, przed którym pan Euzebiusz stanął w charakterze oskarżonego o oszustwo.  
— Proszę sądu wysokiego! — bronił się oskarżony. — Przecież człowiek przykładowy jestem. Nie żaden dochtór, co w tyfusie utrzymania szuka, ani inny, co nogamy ulice mierzy, tylko szewiec z babci prababci. Znakiem czego o wiele taka fajtlapa za spódnice szarpana o oszukaństwo mie do sądu ciągnie, to warta jest, żeby ją zesoba czył na amarantowo, bo zalewa choroba, faktycznie!  
Do bani z takimimi klejntkami, proszę sądu wysokiego! Przecie jak się chce dobrą parę styblętów wyrobić, to musi potrwać trochę czasu. Ale taki parzygnat na szewskiem fachu się nie wyznający, sprawozdania sobie nie zdaje, że robota robocie nie równa.  
Akuratnie dziś wykończyłem te buciki. Niech no pan sędzia ślipkiem rzuci: widział pan kiedy takie przyszy? A noski? A obcaszy?  
A jaką kiedre fajną dałem, zobacz panna! A podnosek jak! Jaką zakładkę, jakie krancel i branzel zrobiłem pannie, jak się patrzy.  
W rękę mnie powinnaś siostrzo pocałować, a nie za odpowiedzialność ciągnąć. Spójrz no na te zółwki! Nie do zdarcia! Zielazo!  
Umrzesz panna w tych butach! — zakończył pan Euzebiusz z przekonaniem.

Sąd ogłosił wyrok uniewinniający.

### POMADKI DO UST SZACHA



1914 **TADEUSZ RYŚ** 1918

# PRZEZ KREW: ŁZY

WSTRZASAJĄCA POWIEŚĆ  
O WOJNIE, BOHATERSTWIE I MIŁOŚCI



Młody major austriacki, von Merizzi powrócił z wiednia na wezwanie namiestnika Bośni i Hercegowiny, Potiorek, do Sarajewa. Bawił w Wiedniu u swej kochanki, pięknej hrabiny Czardasz. Po kilku dniach zgłosił się doń w Sarajewie nieznajomy mężczyzna, który oznajmił mu, że zamordował hrabinę Czardasz. Zdumionemu majorowi okazał szereg dokumentów, które świadczą o jego szpiegowskiej działalności i kompromitują go zupełnie; za cenę swego milczenia zażądał, by major, adiutant Potiorek, zamordował znenawidzonego przez lud serbski namiestnika.

— Domaga się pan ode mnie rzeczy niemożliwych! Wolę powiesić się! — począł major biegać po pokoju, jak zranione zwierzę...

— Wobec tego, dobrej nocy, panie majorze — nieznajomy wstał i udał się w stronę drzwi.

Ale major zagroził mu sobą drogę.  
— Niech pan chwilę zaczeka, — rozpatrzmy tę sprawę spokojnie... Sam nie mogę... Nie mogę... Ale chciałbym ułatwić... By to tak załatwić, by nikt nie połapał się...

— Panie majorze, niestety, tu nie ma możliwości kompromisu... — odrzekł nieznajomy stanowczym tonem. — Pan musi własnoręcznie zgładzić Potioreka... Wielkorządca musi zginąć we własnym pałacu...

— Ależ, wobec tego wolę sam pójść na szubienicę, bo śmierć mnie i tak nie ominie... — westchnął major głosem, który tchnął niesłychaną rozpaczą.

— To pańska sprawa, panie majorze... Sprawy dadzą się tak załatwić, by pana nie powieszono... — na twarzy nieznajomego ukazał się znów uśmiech.

— Pan jest nielitościwy!  
— Zapewniam pana, że wy, austriacy okupanci, jesteście jeszcze bardziej nielitościwi — podniesionym już głosem odparł nieznajomy.

Major zagryzł wargę. Ach, z jaką ochotą zamordowałby tę pijawkę! Ale życie jego, szczęście i kariera spoczywają w ręku tego człowieka.

— Jutro otrzyma pan odpowiedź — pragnął major zyskać na czasie.

— Panie majorze, mam jeszcze pięć minut czasu... Tyle czekam — spojrzął nieznajomy na zegarek. — Jeszcze pięć minut czasu do wyboru między wielkorządcą Potiorekiem a... szubienicą...

— Proszę, niech pan zaczeka do jutra... W ciągu doby namyślił się...

— Pół minuty minęło... Zostało zatem jeszcze cztery i pół minuty...

— Sam diabeł byłby bardziej litościwy...

— Ma pan rację, diabeł byłby bardziej litościwy, aniżeli Potiorek... A więc, panie majorze?..

— Niech mi pan pozwoli namyślić się w ciągu dwunastu godzin...

— Wykluczone, jeszcze cztery minuty.

Major wrócił do fotelu, opuścił głowę, oparł ją na dłoniach. Siedział tak dwie, trzy minuty, po czym zerwał się z miejsca:

— Dobrze, Potiorek zginie... — odrzekł cichym, skruszonym głosem.

Kiedy to nastąpi?

— Nie wiem, muszę obmyślić plan. To nie tak łatwo...

— Wobec tego, pozostawiam panu dziesięć dni do wykonania...

Von Merizzi pragnął jeszcze coś powiedzieć, ale nagle rozległ się na jego biurku dzwonek telefonu.

Major von Merizzi zadrżał ze strachu. Dzwonek telefonu nappełnił go niewymowną trwogą, spoglądał przerażony na aparat telefoniczny, oczekiwał strasznej wieści. Dłoń jego spoczywała jak gdyby sparaliżowana, trwał chwilę w bezruchu...

Telefon dzwonił bez przerwy. Von Merizzi'emu wydawało się, że jakiś świder wwierca się w jego świadomość.

W końcu ujął drżącą dłonią słuchawkę.

Nieznajomy siedział spokojnie na krześle i flegmatycznie puszczał przed siebie kłęby dymu. Na twarzy jego malował się dyskretny uśmiech zwycięstwa.

— Hallo... — rozległ się drżący głos majora. — Tak... Tu major von Merizzi... Co?... Hrabina? Nie. Nie wiem, nic nie wiem... Tak, byłem we Wiedniu... Tak... Ale co się stało?... Panie inspektorze, czemu pan o to pyta?... Mam natychmiast przybyć do Wiednia?... Ale proszę mi wyjaśnić, co się stało?... Co się stało? Mój Boże... Zamordowano hrabinę? W sypialni?... Wyjeżdżam najbliższym pociągiem!.. Kiedy się to stało?... Kiedy otrzymał pan tę wiadomość?... W jakich okolicznościach?... Tak, najbliższy pociąg rusza o godzinie jedenastej!.. Dziękuję, do widzenia!..

Major oparł nerwowo słuchawkę o widelce apa-

ratu i opadł na fotel. Siedział tak, oddychając z trudem; w końcu nieśmiało podniósł wzrok, przyglądając się nieznajomemu, i głosem, ochryplym ze wzburzenia, zapytał:

— Proszę bardzo, niech mi pan wyjaśni, czemu pan to uczynił?... Czemu postąpił pan tak wobec hrabiny Czardasz?

— Panie majorze, jestem zmuszony sprostować swoją pierwszą wiadomość — odrzekł nieznajomy, uśmiechając się tajemniczo. — Mylnie pana poinformowałem. Otóż pani hrabina Czardasz popełniła samobójstwo. Ale, jeśli pan nie wykona mego żądania, zostanie pan oskarżony o morderstwo... Będzie pan wówczas skazany jako szpieg, jak również jako morderca... Niech pan major łaskawie rozważy to wszystko spokojnie...

Twarz majora von Merizzi wykrzywiła się straszliwie. Oczy jego omal nie wylazły na wierzch. Spoglądał na obcego oczyma pełnymi strachu, jak gdyby miał przed sobą szatana.



Dłoń majora von Merizzi spoczywała jak gdyby sparaliżowana, trwał chwilę w bezruchu.

— Proszę powtórzyć, zdaje się, że pana nie rozumiem... — wykrztusił.

— Powiedziałem — odrzekł spokojnie nieznajomy, — że jeśli pan nie wykona mego żądania, zostanie pan oskarżony o zamordowanie hrabiny Czardasz...

— Panie, niech mi pan chociaż jedno powie: czy pan ją zamordował, czy też hrabina popełniła samobójstwo?

— Hrabina sama wychyliła flaszeczkę cjankali... A czemu się tak stało, dowie się pan dopiero wówczas, gdy zginie pies Potiorek. Czy wolno wiedzieć, z kim pan rozmawiał telefonicznie?

— Z miejscowym inspektorem policji, Murem. To mój przyjaciel. Policja wiedeńska zawiadomiła go, że w jej własnej sypialni znaleziono trupa hrabiny Czardasz... Nie zna jeszcze szczegółów, ale policja wiedeńska wzywa mnie do stolicy.

— A więc, wszystko zgadza się z moimi słowami?

— Tak, wszystko to prawda, tak samo jak praw-

da jest, że bardzo ubolewam, nie mogąc pana tutaj położyć trupem.

— Zeche pan przyjąć, panie majorze, wyrazy szczerzego współczucia... A więc — nieznajomy wstał. — Sprawa jest zupełnie jasna: w ciągu dziesięciu dni namiestnik Potiorek zostanie zamordowany... Czemu pan milczy?... Czemu nie odpowiada pan? Proszę o jasną odpowiedź...

Von Merizzi siedzi nieruchomo. Nie odpowiada na pytania nieznajomego. W jego umyśle kłębią się teraz różne plany. Teraz, bardziej aniżeli przed tym, zdaje sobie sprawę, że musi pozbyć się tego człowieka. Ale w jaki sposób? Cóż mu to pomoże, jeśli rzuci się na niego, by go zadusić? Nie zmienia to stanu rzeczy!.. Jego straszliwa sytuacja nie ulegnie zmianie...

Major czuł się teraz, jak zwierzę, którego osadzono w klatce. Zbyt ciasno mu, gotów jest tłuc głową o ścianę...

— Oczekuję ostatecznej odpowiedzi! — spokojnie powtórzył nieznajomy.

— Niech mi więc pan wyjaśni, czemu to hrabina Czardasz popełniła samobójstwo? — powtórzył von Merizzi swoje pytanie.

— Panie majorze, zrozumie pan wszystko nazajutrz po śmierci Potioreka. Chodzi teraz o jedno: niech pan wykona moje żądanie.

— Znalazłem się w sytuacji człowieka, który ma nóż kata na gardle — odrzekł Merizzi. — Nie mam innej rady, jak tylko przyjąć pańskie żądanie...

— Zapewniam pana, panie majorze, że wkrótce kraj pański, Austria, znajdzie się w tej samej sytuacji, w jakiej obecnie znalazł się pan. — W oczach nieznajomego ukazały się ogniki gniewu. — Austria znajdzie się wkrótce pod mieczem kata. Do widzenia. Nie podał nawet majorowi na pożegnanie dłoni, i wyszedł.

Von Merizzi miał szczerą ochotę wyciągnąć teraz z szuflady rewolwer i zastrzelić go, jak psa. Ale nie uczynił tego. Rece jego opadły bezwładnie. Siedział nieruchomo, a z ust jego wydobywało się raz po raz westchnienie...

## Rozdział II

Von Merizzi wyjechał do Wiednia nazajutrz: nie czuł się na siłach, by ruszyć w podróż natychmiast po rozmowie z potwornym nieznajomym. Jeden cios spadł nań po drugim: podobnej sytuacji nie przeżywał jeszcze nigdy.

Ach, czemu wahał się, czemu nie zabił tego psa! Dlaczego ogarnął go taki paniczny strach? A teraz wszystko jest stracone!

W nocy nie zmrządził major oka. Z rana rozkazał ordynansowi zapakować walizki: gotując się, stwierdził z przerażeniem w lustrze, że twarz jego jest śmiertelnie blada, a oczy zaczerwienione.

— Panie majorze, melduję posłusznie, że pan major jest chyba chory... — odezwał się nieśmiały ordynans.

Von Merizzi nie odpowiadał. Kazał znieść walizki do karety, która już nań oczekiwała. Po upływie pół godziny był już w pociągu.

Wszystko sprawdziło się, w myśl przepowiedni nieznajomego. Lekarze stwierdzili, że hrabina Czardasz otrula się jakimś nasennym środkiem. A więc samobójstwo? — Major von Merizzi był zdumiony. A więc wszystko zgadza się. Znalazł się w obliczu strasznej tajemnicy. Czemu popełniła hrabina samobójstwo? Gdy zęgnął ją przed kilku dniami, była pełna życia i radości, jak nigdy przed tym...

Rozmawiał ze służbą, dopytywał się: stary lokaj Johann opowiedział, że przedwczoraj powróciła pani hrabina do domu w towarzystwie jakiegoś młodzieńca. Zamknęła się z nim w swoich apartamentach, nie wie, kiedy ten młodzieniec wyszedł, bo wtedy spał już.

Hrabina otworzyła mu chyba sama drzwi. Z rana, gdy weszli do sypialni, zastali już trupa.

Von Merizzi jak gdyby nagle sobie coś przypomniał. Krew uderzyła mu do głowy: wyprosił starego sługę z sypialni hrabiny i szybko zbliżył się do pieca. Szczyrykiem wydtubał z pieca kafełkę, na której był zakreślony mały znak krzyża.

Wewnątrz kafełki znajdowała się mała, stalowa kasetka. Von Merizzi wyjął kluczyk i otworzył kasetkę.

Kasetka była pusta. Von Merizzi zadrżał — kasetka wypadła z jego rąk na podłogę...

— Mój Boże! — uchwycił oburącz swą głowę. (Dalszy ciąg jutro)

Proszek od **BOLU GŁOWY**  
DLA DOROSŁYCH ZE ZN. FABR.  
**KOWALSKINA**  
się również  
**PRZY PRZEZIĘBIENIU GRYPIE; KATARZE**



**WYPYNIĘZ NA POWIERZCHNIĘ!**  
WIGRYWAJĄC NA LOTERII W KOLEKTURZE  
**J. LANGERA**  
gdyż podł. 1.000.000 w 33 Loterii oraz  
ostatnio 8 wielkich wygranych po 100.000  
WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA 121  
TELEFON 242.11 • P. K. O. 1667  
Oddziały: Dworzec Główny i Średnicowy,  
ulica Targowa Nr 46, ulica Wolka Nr 6  
Poznań - ul. Sew. Mielżyńskiego 21

**Napad bandycki**

We wsi Turków pod Tomaszowem do zagrody Franciszka Wójcika wtargnęło trzech zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery osobników, którzy steroryzowali domowników zrabowali 1.400 zł. i uciekli.

Powiadomiona policja zarządziła pościg, w wyniku którego zatrzymano kilku podejrzanych o współudział w napadzie.



**11 godzin na dobie**  
od 8'30-19'30  
**PRZYJMUJE: WYPŁACA OSZCZĘDNOŚCI**  
**KKKO**  
MIASTA ST. WARSZAWY  
**TRAUGUTTA-5**  
BIEŁAŃSKA-8-TARGOWA-65  
BAGATELA-14-WOLSKA-6

**PAUL BRINGUIER** Przedruk wzbroniony  
**HOLLYWOOD--RAJ I PIEKŁO KOBIEC**  
**Marlena wychodzi za mąż**



Marlena Dietrich i jej mąż Rudi Sieber.

Marlena opowiedziała autorowi o początkach swej kariery artystycznej, która nie była usłana różami. Po niepowodzeniach na scenie Marlena postanowiła zostać statystką filmową. Przypadkowo poznała pewną starszą kobietę, która poznała ją z Sieberem, pomocnikiem operatora filmowego. Sieber oświadczył, że będzie o niej pamiętać i prosił, aby się do niego zgłosiła następnego dnia.

— Po opuszczeniu atelier — ciągnęła dalej Marlena — stała się pani uratowana! On wciągnął panią na listę statystów.

— Czy jest pani tego pewna? — zapytałam.

— „Mogę za to dać głowę. Czy widziała pani jego oczy, gdy na panią patrzył?”

Statystka omyliła się. Rudolf Sieber nie zamierzał ze mnie uczynić statystki. Natomiast po miesiącu pojął mnie za żonę.

Minał rok i znalazłam nową treść w życiu. Miałam dziecko, moją małą Marię. Zajmowałam z Rudolfem małe dwupokoje we mieszkanku, którego okna wychodziły na ogród.

Matka moja była w niebozwzięta. Sądziła bowiem, że porzuciłam moje „głupie” ambicje artystyczne i że stanę się wreszcie „rozsadną” kobietą, jak wiele innych. Poniekąd miała ona słusność, ponieważ prawie że zupełnie zapomniałam o teatrze i kinie. Byłam matką i uważałam się za szczęśliwą.

**PIERWSZE KROKI.**

Pewnego wieczoru udałam się do cukierni Reinama, gdzie usłyszałam o pomocy. W tym okresie był on pomocnikiem Kordy, który nakręcał komedie. Rudolf spóźnił się nieco. Po jego minie poznałam, że jest zmęczony i zdenerwowany. Po

kilometrów na godzinę; nawet jeśli nie zatrzymuje się tam; nawet jeśli przywozi się napoje z sąsiedniego stanu, nie można pić alkoholu na terytorium surowego stanu Kansas. A kiedy rownietwo wagonu restauracyjnego zamknęło na dziesięć spustów porcelanową chłodnię, która służy mu za piwnicę.

Ani ja, ani Marlena nie zauważyliśmy, że przy sąsiednich stolikach panuje wielkie ożywienie. W końcu pani Wilcox oświadczyła coś zebranym. Opuściła swój stolik, zbliżyła się do nas, złożyła głęboki ukłon i rzekła głosem drżącym ze wzruszenia:

— Postanowiliśmy tego wieczoru urządzić zabawę w wago nie klubie. Czy państwo chcieliby przyłączyć się do nas, czy pani Dietrich zechce swą obecnością zaszczylić zabawę?..

— Porozumieliśmy się z Marleną wzrokiem. Marlena usmiechnęła się i oświadczyła:

— Oczywiście... Jesteśmy zachwyceni pani projektem...

Pani Wilcox zarumieniła się z radości. Ruchem ręki oznajmiła swe zwycięstwo towarzyszom podróży i uroczyście wprowadziła nas do klubu.

W wagonie było mnóstwo kwiatów. Nie brakło nawet girland. Zebrała się tam większość podróżnych. Pani Wilcox ciągle jeszcze w swej wieczorowej sukni, która zaczęła już tracić na świeżości, doskonale wywiązywała się z roli. Marlena zajęła miejsce w fotelu, a pozostali podróżni usadowili się wokół niej.

Nastawiono radio i zaraz rezległy się dźwięki muzyki tanecznej.

Nagle moją uwagę przykuł pan Wilcox. Od kilku chwil za chowywał się dość dziwnie, zerkał na zegarek, bądź też wychylał się przez okno, starając się przebić wzrokiem ciemności nocny. W końcu wszedł barman i oświadczył z radością:

— Przekroczyliśmy granicę stanu Kansas! Jesteśmy w Colorado!

Tajemnicze to oświadczenie, zostało przyjęte przez podróżnych z entuzjazmem i jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej na stolikach pojawiły się butelki z szampanem i whisky. Teraz rozumiałem powody tej ogólnej radości. Stan Kansas jest bowiem „suchy”, a Colorado jest już „mokry” i można w nim pić do woli.

**Jutro:**  
„Film z Marleną, którego nikt nie widział!”



Ja jestem najtańszą praczką -

gdyż skracam czas prania i zaledwie za kilka groszy pracuję przez całą noc, usuwając w prosty i nieszkodliwy sposób brud z namoczonej bielizny. Kto mnie stosuje jest bardzo zadowolony.

**Henko** do moczenia bielizny i zmiękczenia wody

H.78/33. Sprzedaż tylko w paczkach. — Wystrzegać się naśladowictwa!

**Dawniej i dziś**

Tempora mutantur et nos mutamur in illis. Stare to przysłowie, ale jakże trafne, szczególnie w naszych czasach, gdy życie biegnie w szybkim tempie, gdy musimy wszyscy — starzy czy młodzi — dotrzymać kroku wszelkim zmianom i przystosować się do nich. Zmieniamy wszystko: przyzwyczajenia, poglądy, upodobania. Jakże odmienne są zapatrywania i plany ludzi naszej epoki, jak inne ustosunkowanie się do życia i jego problemów.

Jedno jest tylko wspólne dla wszystkich pokoleń: dążenie do zdobycia majątku. Wprawdzie i w tym kierunku zaszła z biegiem lat zmiana, gdyż dawniej ludzie pragnęli bogactwa, obecnie tylko zabezpieczenia bytu i spokojnej przyszłości — pieniędzy jednak jest od wieków marzeniem wszystkich.

Zyjemy na szczęście w tych czasach, gdy marzenie to jest bodajże

łatwiejsze do zrealizowania, niż osiągnięcie, a to dzięki Loterii Klasowej. Istnieje już cała olbrzymia rodzina, która żyje dostatnio i spokojnie dzięki wygranej na loterii. A członków tej wielkiej rodziny charakteryzuje roztropność, wytrwałość i wiara, głęboka wiara, że gra na loterii to nie jest marnowanie grosza, lecz środek do zdobycia pieniędzy i to środek, nie wymagający zbytecznego trudu ni zachodów. Wystarczy tylko pamiętać o dacie ciągnięcia i przygotować na ten dzień parę złotych. A wtedy kwestia należenia do tej wielkiej szczęśliwej rodziny stanie się tylko kwestią czasu.

Nie należy więc odkładać terminu połączenia się ze „szczęśliwcami”, lecz już teraz zaopatrzyć się w los do 43-ej Loterii Klasowej, której ciągnięcie rozpocznie się w dniu 19 b. m.

**Splonął samochód**

Na szosie między Gołańczą a Smugolcem, pow. wągrowiecki, wydarzyła się poważna katastrofa samochodowa.

Samochód lekarza dr. Engelhardta z Wapna najechał wskutek uszkodzenia kierownicy na przydrożne drzewo i uległ rozbiciu. Dr. Engelhardt, który pro-

wadził samochód, doznał bardzo ciężkich obrażeń i w stanie beznadziejnym został odwieziony do szpitala. Dwaj inni pasażerowie odnieśli lżejsze kontuzje.

Samochód splonął wskutek eksplozji benzyny po zderzeniu.

**2 x dwiennicze 1 grosz**  
**MYDEŁKO DO ZĘBÓW**  
**CHERRY**  
O Niezrównanym Smaku

## Podziękowanie

Czuję się w miłym obowiązku, przynajmniej tą drogą, złożyć Przedstawicielom Władz, Wojska, Urzędów, Akcji Katolickiej, Organizacjom społecznym, Religijnym, Cechom i Instytucjom a zwłaszcza Komitetowi oraz wszystkim, którzy w jakikolwiek bądź sposób okazali mi swą życzliwość serdeczne podziękowanie za zgotowanie tak miłej uroczystości z racji mego 25-lecia kapłaństwa.

Dzień ten będzie zawsze miłym wspomnieniem dla mnie w dalszych latach pracy.

**Dziekan Piotrkowski**  
Ks. Józef Godździk

## Członkowie O. Z. N. uwaga!

Obowiązkiem każdego członka O. Z. N. jest umieszczenie w niedzielę dnia 16 bm. posiadanego radioodbiornika w otwartym oknie lub na balkonie celem umożliwienia jak najszerszym rzeszom społeczeństwa wysłuchania:

przemówienia p. wicepreziera E. Kwiatkowskiego na zgromadzeniu O. Z. N. w Katowicach o g. 11.15 i Kom Nacz. Zw Leg. min. J. Ulrycha — na zgromadzeniu O. Z. N. w Krakowie o godz. 17.15.

## Lekcja przyrody

Wiemy, co to jest babie lato: pajęczyna którą wiatr unosi w powietrzu. Z tą nitką podróżuje również i jej twórca — pajęczek. Nie oceniamy jednak, jak należy, cierpliwości i doświadczenia, jakich wymagają takie podróże powietrzne. Mały pajęczek nie odbywa tych podróży na ślepo. Leci z dokładną świadomością obranego przez siebie kierunku. Oto jak opisuje taką podróż uczonej niemiecki dr. R. K., który robił specjalne doświadczenie na jeziorze.

Dr. K. zabrał ze sobą do motorówki małego pajęczka, którego umieścił na kilkucentymetrowej deseczce. Następnie puścił deseczkę na wodę w odległości kilku kilometrów od brzegu.

Pajęki nie latają i nie pływają. Jedynym sposobem odbycia podróży nadwodnej mogła być tylko siateczka pajęcza — babie lato.

Dr. K. obserwował przez kilka godzin zachowanie się pajęka. Pajęk przez dłuższy czas siedział spokojnie na deseczce i wydawał się być pogodzony ze swym losem, zrezygnowany. Wiatr dął od brzegu i oddalał deseczkę coraz bardziej. Wreszcie uczonej zauważył, że pajęczek zaczął biegać niespokojnie po deseczce, równocześnie zaobserwował, że kierunek wiatru zaczyna się zmieniać i idzie w stronę brzegu. Pajęk rozpoczął pracę nad wytwarzaniem nitki. Po kilku godzinach nitka była już długa i odpowiednia do

podróży. W pewnej chwili zaczęła się unosić w powietrzu ze śmiałym pasażerem u samego końca. Nitka wznosiła się coraz wyżej i dążyła wyraźnie w kierunku brzegu. Śmiały żeglarz był ocalony.

Ten przykład, podany przez przyrodnika — obserwatora, ma swoją wymowę. Widzimy, że mały, słaby pajęczek kieruje się w ocenie swojej sytuacji dużą dozą rozsądku i przewidywania. Nie działa na ślepo, nie traci odwagi, czeka cierpliwie na sprzyjającą okazję i wygrywa.

Nie zawsze to samo można powiedzieć o ludziach. Wcale nie rzadko zdarza się, iż przez brak cierpliwości i wytrwałości tracą szansę, którą by mieli i zdobyli, gdyby opanowali swoje nerwy i zaostrzyli swą wolę. Zdarza się, że wogóle nie dbają i nie myślą o poprawieniu swej sytuacji życiowej i tkwią bezradnie na miejscu.

Niezdecydowanym, niecierpliwym, biernym, ospałym udziela lekcji i dobrego przykładu otaczająca nas przyroda. Udzielają też dobrej rady i napawają otuchą wynik ciążenia Loterii Klasowej, w których dziesiątki tysięcy cierpliwych i wytrwałych graczy zbierają różnej wielkości wygrane.

Wygra, bo wygrać musi ten, kto stale gra na Loterii Klasowej. Należy więc pośpieszyć się z nabyciem losu do I-ej klasy 43 Loterii Klasowej, której ciążenie rozpoczyna się 19-go października.

## Dziś spieszymy do Kilińskiego

Już dziś znów ujrzymy naszych artystów ulubieńców z dawnej Reduty, którzy po przerwie wakacyjnej wystąpią w doskonałej komedii Ravela pt. „Subretka” w sali im. Kilińskiego o godz. 20. 30 wieczorem. W godzinach popołudniowych o 16-ej „Zespół Artystów” wystawi dla młodzieży komedię Asnyka „Gałązka Heliotropu”. Bilety jeszcze można nabyć w Pijalni Mleka „Zdrowie” ul. Słowackiego 4. Wieczorem przy kasie teatru.

## Concordia - Ruch

Wielką atrakcją sportową dla miłośników piłkarstwa będzie dzisiejszy mecz pomiędzy Concordią a Ruchem. Ci dwaj rywale miejscowi spotkają się aby rozegrać ważne dla siebie zawody.

Obie drużyny wystąpią w najlepszych składach, bowiem zdobycie dwóch punktów ma dla obu drużyn wielkie znaczenie.

## Tydzień Miłosierdzia

W niedzielę, dziś — dnia 16 znaczek dla najbiedniejszych — chorych; prosimy serdecznie przygotować ofiary dla kwestujących „Caritas”

Niniejszym zawiadamiamy Sz. Publ. Piotrkowa i okolicy, że z dniem 8 października został otwarty

**Chrześcijański Sklep**  
sprzedaży materiałów męskich  
w Piotrkowie, ulica Słowackiego 28.  
Zaopatrzone w najprzedniejsze materiały z fabryk Bielskich i Tomaszowskich, po cenach przystępnych.  
Polecając się łaskawym względom pozostajemy z poważaniem L. Stasiak i M. Gaworski.

## Wynik konkursu na dekoracje wystaw XV Tygodnia LOPP.

Zarząd Obwodu Powiatowego L. O. P. P. przyznał za najefektowniejse dekoracje okien wystawowych: I-szą nagrodę pod postacią maski przeciwgazowej F-mie „Pijalnia Mleka” H. Kastorski, II-gą nagrodę pod postacią samolociku metalowego sklep Elektrowni Piotrkowskiej, III-cią nagrodę pod postacią samolociku metalowego sklep kolonialny J. Orski.

## Koncert

Sfilaraniem Koła Rodzicielskiego przy Gimnazjum Męskim T-wa Szkoły Średniej w Piotrkowie Tryb. w dniu 18 bm. (wtorek) o godz. 20.15 w sali tegoż Gimnazjum zostanie urządzony koncert z udziałem słynnych artystów muzyków: J. Hupertowej mezo-sopran i W. Małcużyńskiego fortepian, laureata koncertu Chopenowskiego. P. Hupertowa posiada głos o nadzwyczaj pięknym zabarwieniu, świetną interpretację i wysoką kulturę. Frazę muzyczną pełną finezji i szlachetności, taką opinię o głosie p. Hupertowej wydały pisma polskie i zagraniczne. P. Mał-



## JAK

temu zaradzić

aby wydobyc się z powod rachunków, weksli, długów i zobowiązań? Niema innej możliwości jak wygrana na loterii, gdyż tylko ona w jednej chwili wybawi Was z kłopotów. Nabądźcie więc, nie zwlekając, los do I klasy 43 Loterii w szczęśliwej kolekturze

## A. WOLAŃSKA

Centrala, Warszawa, Nowy-Świat  
Oddziały w Warszawie, Wilnie i Krakowie. Ciążenie rozpoczyna 19 października. Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwr. Konto P. K. O. 7192.

Kronika Tomaszowska

## Repertuar kin

„Modern” Dzieci szczęścia  
„Odeon” Patrol na pustyni.

## Występ zespołu artystycznego

W czwartek, dnia 20 bm, o godz. 8.45 wiecz. wystąpi na scenie teatru „Odeon” znany warszawski zespół artystyczny (dawniej Reduta) w 3 aktowej

(5 obrazów) komedii J. R. pt. „Subretka” Sztuka ta g z niebywałym powodzeniem w Warszawie i należy się spodziewać, że również w Tomaszowie publiczność wypełni wchodzący czwartek salę teatru „Odeon” po brzegi.

## Przejazd

## Pana Marszałka Smigłego - Rydza

W czwartek o godzinie wieczorem przejechał przez stację Kolaszki obok Tomaszowa Marszałek Polski i Naczelny Smigły Rydz. W Kolaszki, gdzie pociąg zatrzymał się — złożył liczne delegacje oraz zacyzy ze swymi sztandarami orkiestrą.

Również z Tomaszowa wyjechał do Kolaszek na spotkanie powitanie Wodza delegacji instytucji państwowych, biurokracyjnych, samorządowych i lekcyjnych z starostą p. T. Reindlem i prezydentem miasta p. A. Rączaszkim, czele.

## PRACOWNIA

## Kapeluszy Damskich

W. Pietrasiewicz  
Piotrków, Słowackiego 18, vis a vis poczta  
(firma chrześcijańska)  
Poleca najmodniejsze kapelusze damskie, ostatnie nowości sielane, duży wybór. Kapelusze załobne oraz przeróżne.  
— Ceny przystępne!

Inteligentna w średnim wieku konwersacja nielubiąca szyciem, dobrze gotując, pracująca do dzieł lub gospodarstwa. Miejsce obojętne. Wiadomość Redakcji „Dziennika Piotrkowskiego”

Zagubiono pasek z materiału naturalnego, zakochany klamerką jasną — metalową w liicy Kościoła Panien Dominikańskich. Łaskawy znalazca zechce zwrócić do Urzędu Pocztowego w Piotrkowie

Kursy kroju i szycia Narutowicza nr. 18 przyjmują uczennice.

W każdej ilości drzewo opałowe i trociny do sprzedania po cenach przystępnych

Fabryka Bezek  
L. Kopydłowskiego  
Piotrków Trybun.  
Krakowska 10, tel. 10-37

Pianino kupię. Oferty z ceną pod „stan dobry” do Administracji „Dziennika Piotrkowskiego”

Dziś! Podwójny program

I. Epokowy film polski p. t. **GENIUSZ SCEN**

II. Wyłączność prawa eksploatacji nabyło Kino na film p. t. **Śląsk Zaolzański wrócił do Polski**

Popoł. o godz. 12 i 13.30 Paweł i Grażyna  
Początek o godz. 5 pp, w niedzielę i święta o godz. 9 pp

W jedynej w Piotrkowie i okolicach szczęśliwej kolekturze

## Dominika Niewińskiego

w Piotrkowie przy ul. Słowackiego 22

padły w ostatnim ciążeniu IV klasy Loterii Państwowej następujące większe wygrane:

10.000 zł na nr. 42731, 5.000 zł na nr. 156076  
2.500 zł na nr. 10614, po 2.000 na nr. 15210, 37869 i 115280, po 1000 zł na nr. 108198 i 155075, po 500 zł na nr. 42737, 72188, 89082, 92979, 108196 i 118607 oraz wiele mniejszych na ogólną sumę około 100.000 zł.

Szczęśliwe losy do I kl. 43 Loterii już są do nabycia. Nie zwlekaj kup los a wygrana Cię nie ominie!

Kino - Teatr

## CZARY

Piotrków Tryb. Legionów 11

Dziś! Oczekiwana Wielka Sensacja Dziś!  
Prawdziwa miłość i zazdrość potężnego władcy Hinduskiego p. t.

## Tygrys Esznepuru

Wstrząsający dramat. Film który jest prawdziwą bajką z tysiąca i jednej nocy

Początek o g. 5 pp, w niedzielę i święta o godz. 3 po poł.  
Popoł. o godz. 1.30 Tajemnica nocnego lokalu

Kino - Teatr

## ROMA

w Piotrkowie Al. Maja 11.

Najbardziej śmiały film, który poruszył umysł świata... To film, który zajmuje się wielką kwestią społeczną wyzwolenia kobiety ulicy, domagającej się prawa powrotu do uczciwego życia p. t.

## KRZYK ULICY

(La Maison Du Maltais)

Popoł. o godz. 12.30 Dama pikowa  
Początek o godz. 5 pp, w niedzielę i święta o godz. 3 po poł.